10 GR

Warszawa, sobota 30 maja 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 157 Rok XI

ABC

NOWINY CODZIENNE

NASZE ABC

Rząd bez programu

(J.) Pan Blum mozoli się nad tem, aby ostateczna lista rządu gotowa była na 6 czerwca. Dziwnie nieskładnie idzie ta robota. Nie widać jakoś entuzjazmu, rozmachu, zdecydowania; na plan pierwszy wybijają się targi o teki. P. Herriot nie chce teki spraw zagranicznych, p. Paul Boncour, przeciwnie, chciałby, ale inni go nie chcą na to stanowisko... Jeżeli tak trudno jest dobrać ministrów, to cóż dopiero będzie z uzgodnieniem ich działania!

Rozumiemy teraz dlaczego p. Leon Blum nie rwał się od początku do fotelu premjera. Obarczony nienawiścią znacznej części społeczeństwa francuskiego i nawzajem jej nienawidzący, czemu dawał niejednokrotnie wyraz w poprzednich kadencjach parlamentarnych, mózgowiec, pozbawiony w przeciwieństwie do Mussoliniego czy Hitlera daru hypnotycznego wpływu na masy, opozycjonista przez cały ciąg swej karjery politycznej, a więc zmuszony do zastępywania doświadczenia — improwizacją, żyd wreszcie, czujący choćby tylko podświadomie, swą obcość we francuskiem społeczeństwie — wszystkie te cechy nie ułatwiają desygnowanemu premjerowi skupienia wokół siebie większości narodu francuskiego, czy choćby francuskiego parlamentu.

Naciskany przez komunistów w kierunku reform, które przerażać będą radykałów, rząd Bluma nie potrafi — można to zgóry powiedzieć — wytworzyć jednolitego programu i jasnej linji działania, chwiejąc się między zamysłami reform a uspakajaniem spłoszonej finansjery.

W jednej tylko dziedzinie nie będzie rząd ten miał wahań; w walce z patrjotycznemi żywiołami na prawicy i w armji. Zarówno towarzysz Cachin, działający na rozkaz zagranicy, jak sam p. Blum pamiętający cięgi od kamelotów z Action Française, jak wreszcie p. Daladier, dyszący zemstą za wypadki 6 lutego 1934 roku — wszyscy zgodni będą w rygorystycznem zastosowaniu uchwalonej jeszcze w lavalowskich czasach ustawy o prawie rozwiązywania „lig zbrojnych". Zaostrzone zostaną przepisy prasowe, czego przygrywką jest już dziś skazywanie raz po raz przywódcy monarchistów, Maurrasa na wielomiesięczne więzienie za ataki pod adresem Bluma. Wreszcie oczyści się — jak już słychać — sądownictwo i armję, skąd zniknąć mają wszelcy „reakcjoniści". Skąpy i lichy to program, ale wystarczający do tego, aby wszystkich przyjaciół Francji napełniać niepokojem.

Eksmisja spółki francuskiej
Elektrownia Warszawska
przechodzi na własność miasta

Wśród wielkiego zainteresowania, Sąd Handlowy ogłosił wczoraj obszerny wyrok w długotrwałym procesie sądowym z powództwa gminy m. Warszawy, przeciwko koncesjonarjuszom eksploatującym Elektrownię Warszawską.

W streszczeniu wyrok brzmi następująco:

1) Sąd postanowił uznać za rozwiązaną z winy koncesjonarjuszy umowę koncesyjną, zawartą 11-go stycznia 1902 roku przed notarjuszem Wasiutyńskim pomiędzy ówczesnym magistratem m. Warszawy, a Francuską Spółką Akcyjną „Compagnie d'Electricité de Varsovie".

2) Uznać za własność gminy stołecznej całość przedsiębiorstwa Elektrowni, jego majątek ruchomy i nieruchomy, księgi, archiwum oraz gotówkę w kasach i bankach.

3) Sąd postanowił przekazać cały ten majątek gminie w wyłączne posiadanie.

4) Wobec tego spółkę francuską Sąd nakazał wyeksmitować.

5) W związku z powyższem, zarządzony swego czasu jako zabezpieczenie pretensyj Magistratu, sekwestr sądowy, zdecydowano uchylić.

6) Delegowano sędziego handlowego Jana Gebethnera, aby wespół z wyznaczonymi przez siebie biegłymi, dokonał szczegółowego zbadania, w jakim stanie znajduje się całość przedsiębiorstwa, a zwłaszcza jego urządzeń technicznych i jakich sum wymagać będzie doprowadzenie przedsiębiorstwa do normalnego stanu. Na koszta tej ekspertyzy, Sąd zobowiązał obie strony do złożenia zaliczek w rzadko spotykanej wysokości, mianowicie po 100.000 zł.

Przedstawiciele koncesjonarjuszy wbrew zapowiedziom, nie byli obecni przy odczytywaniu wyroku.

Wyrok może być naturalnie zaskarżony do Sądu Apelacyjnego, a w każdym razie, cała sprawa nieprędko jeszcze zostanie ukończona, choćby z uwagi na niezmiernie żmudnie zapowiadającą się drobiazgową ekspertyzę obecnego stanu przedsiębiorstwa i jego instalacyj, które, jak wiadomo, eksploatowane były niekiedy w sposób rabunkowy.

Ponure kulisy zbrodni politycznych
Sensacyjne zeznania Pidhajnego
w lwowskim procesie OUN

LWÓW, 29.5. W dniu dzisiejszym w trwającym od poniedziałku 25 b. m. lwowskim procesie Bandery i tow. składał obszerne zeznania osk. Bohdan Pidhajny, skazany, jak wiadomo, za udział w zamachu na min. Pierackiego na karę śmierci z zamianą na dożywotnie więzienie.

Po przerwie południowej, Sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego, który tym razem odpowiada za wydanie rozkazu Myhalowi i Kaczmarskiemu, zasztyletowania lub zastrzelenia Jakóba Baczyńskiego, przyjaciela Myhala, którego „prowidnyk" krajowy nakazał Pidhajnemu zgładzić, jako rzekomego konfidenta policji, oraz za nakłanianie do zamachu na kom. Kossobudzkiego, na konsula sowieckiego i t. p.

Pidhajny przyznaje, że był referentem bojowym O. U. N., miał autonomiczne stanowisko w organizacji i rozkazy otrzymywał wprost od prowidnyka bez oglądania się na zalecenia Krajowej Egzekutywy. Stykał on się też stale z tymże prowidnykiem, którym według zeznań Pidhajnego w śledztwie był Bandera, a którego obecnie Pidhajny nie chce wyjawić.

Pidhajny odwołuje swe zeznania złożone w śledztwie, któremi najwięcej obciążył wielu oskarżonych, twierdząc, że fantazjował i przypisywał innym przestępstwa, które sam popełnił, nie potrafił jednak zdać sobie dobrze sprawy, dlaczego to uczynił.

Otrzymawszy od prowidnyka rozkaz zorganizowania zabójstwa Baczyńskiego, nie wdawał się rzekomo w merytoryczną ocenę tej decyzji, usłuchawszy jej ślepo, gdyż za niewykonanie rozkazów organizacyjnych, groziła członkom O. U. N. kara śmierci.

Od tej chwili Pidhajny roztacza ponury obraz stosunków w referacie bojowym, opisując, jak Myhal z zimną krwią obserwował tryb życia swego kolegi, jak pierwszy zamach się nie udał, bo Baczyński został tylko raniony zatrutym sztyletem przez Kaczmarskiego. W kilka dni później przyszła ofiara krwawych porachunków organizacyjnych opuściła szpital i przybyła do Myhala, którego nie podejrzewała o współudział. Był tam właśnie Pidhajny, który opowiada, jakie uczucia owładnęły nim na widok Baczyńskiego. W tem stadjum sprawy Pidhajny z Myhalem zaczęli wobec spokojnego zachowania się Baczyńskiego, zastanawiać się, czy jest on istotnie konfidentem, ale następna rozmowa z prowidnykiem utwierdziła Pidhajnego w tem mniemaniu.

Pomysł użycia sztyletu wyszedł od Kaczmarskiego, by nie alarmować hukiem strzałów otoczenia. Jeden ze sztyletów, zatruty, oraz dwa rewolwery do obrony w razie pościgu wziął Pidhajny z magazynów organizacyjnych, które jemu właśnie podlegały, nie chce jednak wyjawić, jaka to kobieta broni tej dostarczała mu bezpośrednio.

W dalszym ciągu Pidhajny opowiada, jak usiłowano pochwycić w sidła upatrzoną ofiarę, jak Baczyńskiego zwabiono w zasadzkę, jak wreszcie on sam widząc, że zamach odwleka się z przyczyn technicznych, podjął postanowienie zastrzelenia Baczyńskiego. Drugi zamach nie doszedł dlatego do skutku, że Myhalowi nie udało się zatrzymać w upatrzonem miejscu dość długo i Kaczmarski nadszedł zapóźno. Ponieważ zachodziła obawa, że Baczyński zrozumie iż jest osaczony, Pidhajny zdecydował przyspieszyć zamach.

Zeznań osk. Pidhajnego publiczność na sali słuchała z zapartym tchem, gdyż odsłaniały one potworne stosunki w referacie bojowym i łatwość, a nawet upór z jakim dokonywano z zimną krwią zamachów na życie ludzkie.

Miesiąc procesów politycznych
o zajścia w Przytyku, Odrzywole, w powiecie konińskim i częstochowskim

Nadchodzący miesiąc czerwiec obfitować będzie w rekordową liczbę procesów o charakterze politycznym, na wokandzie różnych instancyj sądowych. Poza procesami o zajścia w Przytyku (4 czerwca) i Odrzywole, rozpoczynającemi się w przyszłym tygodniu, zapowiada się cała serja spraw o wystąpienia nielegalne, wywołanie zajść i stawianie oporu organom P. P., jak i niedozwoloną agitację. Ogółem rozpoznanych będzie w ciągu czerwca 19 wielkich procesów.

Do Sądu Okręgowego w Radomiu wniósł Urząd Prokuratorski dodatkowy akt oskarżenia w sprawie o zajścia w Przytyku. Do odpowiedzialności karnej pociągnięto 57 skolei oskarżonego, Aleksandra Prusa, nieobjętego poprzednim aktem oskarżenia.

W procesie przytyckim zgłoszono dotąd 9 powództw cywilnych popieranych przez adwokatów Polaków, niezależnie od powództw zgłoszonych przez adwokatów żydowskich. W sali sejmikowej, gdzie toczyć się będzie rozprawa — zarezerwowano 31 miejsc dla prasy, tyle bowiem wydano kart wstępu przedstawicielom prasy krajowej i zagranicznej.

Dwie odrębne serje spraw o zajścia wytoczone narodowcom rozpoczną się w czerwcu przed Sądem Okręgowym w Częstochowie. Na tle zajść w pow. częstochowskim i pow. konińskim sporządzono 14 aktów oskarżenia, które obejmują blisko 180 osób. W pierwszej instancji znajdzie się również sprawa o zajścia w Wyszynie, gdzie zabity został sędzia Sielski. Proces ten wyznaczono na 6 czerwca w Sądzie Okręgowym w Kaliszu.

Z procesów w wyższych instancjach wymienić należy 2 sprawy, które znajdą się na wokandzie w Warszawie, a mianowicie: proces o zajścia w pow. Wysokomazowieckim, wyznaczonym w warszawskim Sądzie Apelacyjnym na dzień 4 czerwca, oraz głośną sprawę o zajścia wyborcze w Kowiesach pod Skierniewicami, którą ostatecznie rozstrzygnąć ma Sąd Najwyższy w dniu 10 p. m.

W Katowicach toczyć się będzie 3 czerwca głośny proces członków niemieckiej N. S. D. A. B.

Echa zajść na Politechnice
21 wywrotowców i 5 narodowców
staje przed sądem dyscyplinarnym

Wczoraj audytor Politechniki Warszawskiej p. Jasiński zakończył ostatecznie przesłuchiwanie studentów w związku z ostatniemi zajściami na Politechnice. W wyniku dochodzeń przed sądem dyscyplinarnym stanie dwudziestu sześciu studentów wtem pięciu narodowców i dwudziestu jeden wywrotowców w większości żydów. Narodowcy oskarżeni są o zbyt gwałtowną reakcję na prowokację elementów wywrotowych.

Ogólne zainteresowanie wśród studentów budzi pytanie, czy wywrotowcy, członkowie Bratniej Pomocy stawią się przed sądem koleżeńskim, by starać się odeprzeć ciążące na nich oskarżenie o prowokowanie i wywołanie zajść. Jak się dowiadujemy sąd koleżeński odbędzie się bez względu na to czy oskarżeni stawią się, czy nie.

Ranny nożem w brzuch
Zajścia na uniwersytecie lwowskim

W dniu wczorajszym Polska Agencja Telegraficzna ogłosiła następujący komunikat:

Dnia dzisiejszego przed wykładem prof. dr. Dąbkowskiego na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie doszło do scysji między studentami, w czasie której został kontuzjonowany w głowę Zygmunt Feuersztat student prawa. Z sali wykładowej awantura przeniosła się do holu, gdzie zraniony został nożem w brzuch Zygmunt Modelski student weterynaryjny, hospitujący wykłady na uniwersytecie. Rannego odstawiono do Szpitala Powszechnego.

W toku pierwiastkowego dochodzenia, wdrożonego przez władze śledcze przytrzymano jednego studenta pod zarzutem zranienia Modelskiego.

Więc nie zdobędzie
Błękitnej Wstęgi?

LONDYN, 29. 5. Korespondent Reutera, znajdujący się na pokładzie parowca „Quen Mary", podaje, że w ciągu pierwszych 24 godzin podróży parowiec przebył 741 mil, podczas gdy „Normandie" w tych samych warunkach zrobiła 744 mile.

Poczwórna egzekucja

NOWY JORK, 29. 5. Ubiegłej nocy stracono na krześle elektrycznem w więzieniu Sing - Sing 4-ch zabójców właściciela kawiarni w Broklynie. Egzekucja trwała zaledwie 20 minut.

Jest to pierwszy od 16 lat wypadek poczwórnej egzekucji.

Czarna giełda odżyła
Władze tępią spekulantów

W ciągu dnia wczorajszego przeprowadzono likwidację występnych band czarnogiełdziarzy, grasujących na terenie Warszawy i wyzyskujących ostatnie restrykcje walutowe. Do wiadomości władz doszło, iż przyjezdni z miast prowincjonalnych, którzy zgłaszają się do Banku Polskiego — bądź banków dewizowych, są zaczepiani przez pikiety czarnogiełdziarzy dyżurujące w pobliżu siedzib banków. Pikiety te kierowały interesantów na pl. Bankowy, gdzie dokonywano potajemnych obrotów walutami i monetami złotemi.

Wczoraj brygada lotna Urzędu Śledczego przeprowadziła obławę na pl. Bankowym i w dzielnicy północnej, w wyniku której aresztowano 6 członków bandy czarnogiełdziarzy. Zatrzymano bankierów: Mendla Durżę (Pawia 24), Dawida Wajsberga (Twarda 16) oraz 4-ch ich pomocników, którzy werbowali klientów przed bankami: Hersza Czarnego, Mendla Rozenberga, Henocha Szpilkę i Arona Kona. Przy aresztowanych czarnogełdziarzach znaleziono 500 dolarów Stanów Zjednoczonych A. P. w złocie, 20 banknotów dolarowych i szereg notatek pisanych jeszcze nie rozszyfrowanym pismem. Znalezione monety złote i banknoty zagraniczne uległy konfiskacie.

Jak ustalono, aresztowani usiłowali przeprowadzić tranzakcje z przybyłymi z Dawigródka: Adamem Oleszukiem, Zygmuntem Walcukiem z pow. łukowskiego, z Józefem Jakimienko w Łucku i Wandą Piskorską ze Skierniewic.

Rzecz ciekawa, że wśród skonfiskowanych u czarnogiełdziarzy walorów znaleziono 2 falsyfikaty. Dla uniemożliwienia w przyszłości oszukańczych tranzak. czarnogiełdziarskich, roztoczona będzie obserwacja w pobliżu siedzib instytucyj dewizowych. Zgodnie z rozporządzeniem Pana Prezydenta R. P. z dnia 27.4. r. b. aresztowanym w sprawie o nielegalny handel walutami, grozi kara więzienia do 3-ch lat, niezależnie od grzywien i konfiskaty waluty.

Zawieszenie działalności oddziału Deutsche Vereinigung

POZNAŃ, 29.5. Starosta w Wolsztynie zawiesił działalność oddziału Deutsche Vereinigung w Mochach, za podstępne wciąganie ludności polskiej do swoich szeregów. Oddział Deutsche Vereinigung w Mochach próbował werbować bezrobotnych Polaków obietnicą zapomóg żywnościowych.

Dość pogodnie

W godzinach popołudniowych dnia wczorajszego w dzielnicach południowo - zachodnich było pogodnie, pozatem panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennem, z większemi rozpogodzeniami w Polsce środkowej.

Dziś — naogół dość pogodnie, nocą chłodno.

Syn Gandhiego zmienił religję

BOMBAY, 29.5. Starszy syn Gandhi'ego Hazilal przeszedł na mahometanizm. Przyjął on imię Abdulla Gandhi.

Bez oficjalnych powitań
odbywa się podróż negusa

GIBRALTAR, 29. 5. Przybył tu dziś na okręcie brytyjskim negus Haile Selassie. Ponieważ podróżuje on incognito, nie urządzono żadnego oficjalnego powitania. Negusa oczekiwał jedynie przedstawiciel gubernatora Gibraltaru, który zaprosił go na śniadanie.

Negus ze świtą udał się do hotelu Rock. Zatrudnieni w tym hotelu Włosi otrzymali na czas pobytu negusa zwolnienie z pracy.

Od 1 czerwca fotografja na odległość w Polsce

Ministerstwo poczt i telegrafów wprowadza od 1 czerwca r. b. służbę fototelegraficzną (przesyłanie obrazów na odległość) między Warszawą i Berlinem oraz między Warszawą i Londynem.

Serdeczne stosunki łączą Polskę z Jugosławją

BIAŁOGRÓD, 29.5. Wczoraj o godz. 10-ej min. Beck wyjechał do miejscowości Oplenac, oddalonej o 80 km. od Białogrodu. W podróży ministrowi towarzyszył attache wojskowy przy poselstwie polskiem, major Grudzień. Po złożeniu wieńca w mauzoleum rodziny królewskiej na grobie króla Aleksandra, min. Beck udał się na górę Avala, do grobu „Nieznanego Żołnierza" Jugosławji, gdzie złożył również wieniec.

O godz. 19 odbyła się w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych konferencja prasowa dla przedstawicieli prasy jugosłowiańskiej i zagranicznej oraz dla przybyłych dziennikarzy polskich. Min. Beck zwrócił się do zebranych z następującem oświadczeniem:

— Celem sprecyzowania powodów mej tu obecności oraz celem zreasumowania rozmów, które odbyliśmy z p. Stojadinowiczem, zredagowaliśmy następujący komunikat oficjalny:

„Z okazji wizyty oficjalnej p. Józefa Becka, złożonej królewskiemu rządowi Jugosławji, minister spraw zagranicznych R. P. p. Beck i prezes rady ministrów oraz minister spraw zagranicznych królestwa Jugosławji Stojadinowicz odbyli szereg rozmów, w ciągu których poddali zbadaniu aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej, mając na względzie przedewszystkiem współpracę polsko-jugosłowiańską odnośnie rozwiązania wspomnianych kwestyj. Po szczegółowej wymiany poglądów pp. Beck i Stojadinowicz stwierdzili, że są całkowicie zgodni co do tego, że w celu kontynuowania polityki zagranicznej swych krajów w obecnej trudnej sytuacji międzynarodowej gotowi są zaofiarować w granicach ich możliwości i ich istniejących zobowiązań — współpracę ze wszelką polityką konstruktywną, opartą na zasadach równości i solidarności międzynarodowej oraz na poszanowaniu godności i słusznych interesów Polski i Jugosławji. Obecny kontakt osobisty obu ministrów stanowi nowy dowód serdecznych stosunków, istniejących zawsze pomiędzy dwoma narodami słowiańskiemi. W konsekwencji obaj ministrowie zdecydowali kontynuować przyjazną wymianę poglądów również w przyszłości, w tym samym duchu i interesie polityki porozumienia i pokoju międzynarodowego".

O godz. 20-ej poseł Dębicki z małżonką wydał obiad w poselstwie polskiem, na który przybył min. Beck z małżonką, premjer Stojadinowicz z małżonką i szereg innych osobistości.

O godz. 22.05 min. Beck z towarzyszącemi mu osobami opuścił Białogród. Na dworcu żegnał go premjer Stojadinowicz, na czele wyższych urzędników m. s. z oraz członkowie poselstwa polskiego.

Wybuchy granatów w Palestynie

Policja i wojsko używa gazów łzawiących

JEROZOLIMA, 29. 5. Ogłoszono tu urzędową zapowiedź, że dla położenia kresu rozruchom władze angielskie uciekną się do stosowania gazów łzawiących, o ile okoliczności będą tego wymagały. Wysoki komisarz — głosi komunikat — chciałby unikać wszelkich takich środków, które pociągała-by za sobą rany lub śmierć. Policja i wojsko zostały zaopatrzone w odpowiednią ilość granatów z gazami łzawiącemi.

WALKI TRWAJĄ

JEROZOLIMA, 29. 5. Po dwudniowej przerwie policja i wojsko musiały dziś znowu przybrać hełmy stalowe. Dla upamiętnienia początku szóstego tygodnia rewolty Arabowie wznowili dziś rozruchy. W paru miejscach rzucono bomby. Ofiarą padł Arab, który niósł pocisk wybuchowy.

W pobliżu miejscowości Wadi Havaret Arabowie zerwali 3.600 mtr. kabla telefonicznego. W dalszym ciągu trwają wypadki podpalania. Jedną z nowych form sabotażu jest ścinanie drzew na kolonjach żydowskich przez Arabów. W pobliżu miejscowości Jenin patrol znalazł na szosie barykady i podłożony dynamit, który usunięto.

JEROZOLIMA, 28. 5. Wojska zajęły dziś zrana osadę Quabatia w okręgu Jenin. Dwaj Arabowie zostali zabici, czterej ranni, jeden z nich ciężko. W czasie akcji zbrojnej w rejonie Nablus - Bejsan raniono trzy osoby. W Hajfie wybuchły dziś dwie bomby, w Safed — jedna. W Nazarecie Arabowie strzelali do posterunku policji. Ofiar niema.

W Jerozolimie dziś zrana na ulicy Dolorosa zabity został policjant angielski. Zabójcy nie schwytano.

Władze zarządziły dokładne przeszukiwanie dzielnicy, w której dokonano morderstwa, przyczem doszło do starcia między oddziałem żołnierzy angielskich i grupą Arabów. Żołnierze zrobili użytek z broni, zabijając 5-ciu Arabów.

W Północnej Palestynie Arabowie niszczą systematycznie żydowskie plantacje pomarańcz, ogrody, pola itp. W różnych stronach kraju wybuchły wczoraj pożary lasów, wzniecone prawdopodobnie przez Arabów.

KU POJEDNANIU?

KAIR, 29. 5. Z Jerozolimy donoszą: Wielki mufti Palestyny, Hadż Amin al-Husajni oświadczył delegatom prowincjonalnych komitetów strajkowych, iż muszą poskramiać w swych okręgach zamorzutne wystąpienia jednostek, jak również nie dopuszczać do gwałtów nad bezbronnymi.

JEROZOLIMA, 29. 5. Przywódcy Arabów zachowują się obecnie milcząco. Jak słychać, toczą się za kulisami rokowania, aby doprowadzić do arabsko - żydowskiej „konferencji okrągłego stołu w Londynie.

Min. Krofta stwierdza

poprawę w stosunkach czechosłowacko-polskich

PRAGA, 28. 5. Czechosłowacki minister spraw zagranicznych Krofta wygłosił w komisji spraw zagranicznych obu izb deklarację na temat aktualnych zagadnień polityki międzynarodowej.

Minister wskazał na wstępie, że w ciągu ostatniego półrocza sytuacja międzynarodowa nie uległa poprawie, przeciwnie — pojawiły się w niej poważne pierwiastki niepokoju. Dążeniem Czechosłowacji — mówił minister — będzie, aby w wypadku dojścia do rokowań z Niemcami, rokowania te prowadzone były w łączności z obradami o zabezpieczenia granic zachodnich sąsiadów Rzeszy, jak to już miało miejsce w Lokarno.

Omawiając stosunki Czechosłowacji z innemi państwami, minister podkreślił przedewszystkiem jak najlepsze stosunki z Francją oraz Sowietami. Informacje o pobycie żołnierzy sowieckich w Słowacji i o budowaniu tam baz lotnictwa sowieckiego są zmyślone.

Na temat stosunków z Polską mówił minister Kroft: „Stosunki z Polską poprawiły się poniekąd w ostatnim czasie. Stwierdzam chętnie, że zaprzestano antyczeskiej propagandy radjowej w Katowicach i że stosunki w konsulacie polskim w Morawskiej Ostrawie zmieniły się na lepsze. Wydarzają się natomiast stale jeszcze wydalania obywateli czechosłowackich z Polski, i to takich, którzy osiedli w Polsce od długich lat. Wyrwanie ich gwałtem z otoczenia, w którem żyli w ciągu lat i z którem się zrośli, sprawiło im wielkie zmartwienia moralne i szkody materjalne nie do wynagrodzenia. Jeżeli ze strony Polski zarzuca się, że i Czechosłowacja wydala obywateli polskich, to nie należy zapominać, że długo wyczekiwaliśmy na zaprzestanie wydalania przez władze polskie obywateli czechosłowackich. Kiedy tak się nie stało, nie pozostawało nam nic innego, jak uciec się do takiego samego postępowania, już choćby z tego powodu, aby znaleźć zatrudnienie dla powracających z Polski naszych obywateli.

Dalej wspomniał minister słowa poprzedniego ministra spraw zagranicznych, dr. Benesza, z dn. 5 listopada ub. r., który oświadczył, że Czechosłowacja jest gotowa przedłożyć sporne kwestje forum międzynarodowemu, streścił wydany wówczas komunikat P. A. T. oraz komunikat, ogłoszony przez Czechosłowackie Biuro Prasowe i mówił: „Ponieważ od wydania tych oświadczeń w stosunkach czechosłowacko-polskich nie nastąpiło nic zasadniczo nowego, zamierzamy zaczekać na definitywną odpowiedź polską".

PRAGA, 28. 5. Ministerstwo spraw wewnętrznych odebrało debit pocztowy i zakazało rozszerzania na terenie Czechosłowacji następujących czasopism polskich: „Kuźnia Młodych", „Młoda Polska", „Płomyk", „Płomyczek", „Polska Szkolna Gazetka", „Polska Zachodnia", „Przyjaciel Młodzieży", „Tempo Dnia".

Konfiskata książki

p. Jędrzeja Giertycha

PAT donosi: Na wniosek prokuratora Sądu Okręgowego w Chojnicach, sąd grodzki w Tczewie dokonał w dniu dzisiejszym zajęcia książki Jędrzeja Giertycha p. t. „Tragizm losów Polski". Zajęciu uległy wszystkie egzemplarze znajdujące się w druku i przygotowane do rozesłania. Konfiskaty dokonano na podstawie artykułu 152 kodeksu karnego, który brzmi: „Kto publicznie lży lub wyszydza naród lub państwo polskie, podlega karze więzienia do lat 3, lub aresztu do lat 3".

Książka Giertycha tendencją swą i treścią poniża państwo, w opisach zarówno historji lat przedrozbiorowych, jak i lat po odzyskaniu niepodległości, pomniejsza i fałszywie przedstawia ofiarne wysiłki narodu dla odzyskania bytu państwowego oraz uwłacza pamięci Pierwszego Marszałka Polski — twórcy Niepodległości.

Kultura wsi

Narada z udziałem 250 osób

Wczoraj przedpołudniem w wielkiej sali Prezydjum Rady Ministrów, rozpoczęła się zapowiedziana oddawna konferencja w sprawie kultury wsi. W konferencji tej bierze udział około 250 osób z całej Polski.

W uroczystości otwarcia konferencji wzięli udział przedstawiciele rządu z premjerem, gen. Sławoj-Składkowskim na czele, przedstawiciele Sejmu i Senatu oraz organizacyj gospodarczych. Obrady zagaił wstępnem przemówieniem premjer Składkowski oraz minister rolnictwa Poniatowski, jako przewodniczący konferencji. Skolei wygłosili przemówienia: minister opieki społecznej Kościałkowski, minister oświaty Świętosławski, rektor prof. Staniewicz i szereg innych osób.

Po przemówieniach wstępnych referat p. t. „Podstawowe pierwiastki w kulturze chłopa polskiego" wygłosił p. Jędrzej Cierniak, referat p. t. „Charakterystyka życia wiejskiego, a szczególnie chłopskie środowisko, jako podstawa właściwej formy życia zbiorowego" — wygłosił prof. Władysław Grabski.

Konferencja wyłoniła następujące komisje: 1) komisja młodzieży wiejskiej — pod przewodnictwem Kazimierza Maja, 2) komisja gospodarczy wiejskich — pod przewodnictwem rektora prof. Witolda Staniewicza, 3) komisja gospodyń wiejskich — pod przewodnictwem Marcina Kacprzaka. W godzinach popołudniowych odbyły się obrady wyłonionych komisyj, dzisiaj zaś popołudniu odbędzie się posiedzenie plenarne konferencji i zakończenie obrad.

Karanie śmiercią chłopów

Dwaj b. prezydenci Litwy

przeciwko obecnemu systemowi rządów

RYGA, 29.5. Z Kowna donoszą: Ogłoszony przed paru dniami przez wojenny sąd polowy wyrok, skazujący kilku włościan na karę śmierci, a szereg innych na długo letnie więzienie, wywołał w litewskich kołach politycznych powszechne zdumienie. Główna wina oskarżonych polegała na kolportowaniu odezw o treści antyrządowej, oraz na terroryzowaniu osób przychylnych rządowi. W stosunku do 4 skazanych prezydent państwa Smetona nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski i wyrok śmierci wykonano.

Urzędowa „Elta" wyjaśnia, że kara ta jest zasłużona, a stanowczość wojennego sądu polowego całkowicie umotywowana, skazani bowiem w procesie chłopskim byli ludźmi najgorszymi ze wszystkich, z którymi sądowi wypadło dotychczas się zetknąć. W nienawiści do istniejącego w Litwie ustroju i jej rządu — głosi dalej komunikat Elty — nie poprzestali oni na tych środkach akcji przeciwpaństwowej, na jakie im pozwalały okoliczności miejscowe, lecz swą zgubną dla państwa pracę przenieśli zagranicę i przy pomocy obcych agentów stanęli do walki przeciw swemu krajowi. Surowy wyrok ma być bolesną nauczką dla żywiołów, prowadzących akcję przeciwpaństwową, stanowiąc jednocześnie ostrzeżenie dla ludzi słabej woli przed poddawaniem się obcym wpływom.

BERLIN, 29.5. Donoszą z Kowna: Obaj byli prezydenci Litwy Stulginskas i Grinius przesłali do prezydenta Smetony memorjał, w którym oświadczają, że sejm, który zbierze się dnia 9 czerwca, nie będzie wyrażał woli narodu i przeto nie będzie posiadał właściwego autorytetu dla uspokojenia opinji i stabilizacji stosunków w kraju. Wobec tego należałoby, zdaniem obu byłych prezydentów, unieważnić zarządzone wybory i wyznaczyć nowe, na podstawie dawnej ordynacji wyborczej.

Pozatem byli prezydenci domagają się zniesienia sądów wojennych, amnestji politycznej i wolności prasy. Stulginskas i Grinius wyrażają opinję dwóch dużych partyj, a mianowicie chrześcijańskiej demokracji i ludowców.

Śmierć od siekiery

w którą uderzył piorun

TORUŃ, 29.5. W ubiegły wtorek — jak to już donosiliśmy — przeszła nad Toruniem i okolicą niezwykle gwałtowna burza, która wyrządziła wiele szkód. Przedewszystkiem 12 osób uległo porażeniu od pioruna, w tem jedna z wynikiem śmiertelnym.

W czasie burzy zimny grom uderzył w stojące opodal pomnika poległych 63 p. p. drzewo, pod którem znajdowało się kilka osób. Wszystkie te osoby, ogłuszone hukiem i porażone padły na ziemię, tracąc na chwilę przytomność. Ten sam los spotkał dwie inne osoby, które stały pod pomnikiem, dokąd również przeszło wyładowa nie elektryczne.

Moment ten zauważyła pewna kobieta, która niezwłocznie zawiadomiła wartownię 63 p. p., skąd zatelefonowano po karetki pogotowia. Ponadto na miejsce udali się z pobliskich koszar żołnierze 63 p. p., którzy ciężko porażonym nieśli pomoc, przykrywając ich piaskiem. Następnie nadjechały karetki pogotowia, które zabrały porażonych do szpitala, gdzie udzielono im pomocy lekarskiej.

W innym punkcie miasta, a mianowicie przy ul. gen. Bema, pod płotem miejskiego boiska sportowego, schroniło się trzech chłopców w wieku około 15 lat oraz kapral Apolinary Welke z 8 dyw. art. przeciwlotn. i cieśla Franciszek Pepliński. Ten ostatni, wyszedłszy przed kilku minutami z domu, trzymał siekierę na ramieniu, w którą uderzył piorun. Papliński został porażony śmiertelnie, a padając na ziemię, rozciął sobie siekierą głowę. Zwłoki jego odstawiono do domu przy ul. św. Jerzego 45.

Z pozostałych osób poważniejsze obrażenia odniósł jedynie kapral Welke, którego przewieziono do szpitala wojskowego. Ś. p. Pepliński liczył lat 45. Osierocił on żonę i czworo nieletnich dzieci.

Bojkot Polaków

w Prusach Wschodnich

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

„Deutsche Arbeitsfront" w Olsztynie wydał do wszystkich pracowników w obwodzie olsztyńskim okólnik, wzywający ich do nieuczęszczania do lokalu „Concordia", ponieważ jest to lokal polski.

We wspomnianym lokalu — brzmi okólnik — przebywają koła, które prowadzą walkę z naszą niemiecką pracą w południowych Prusach Wschodnich. Nie możemy wchodzić do tego lokalu i zanosić tam naszych pieniędzy, które następnie użyte będą przeciw niemieckiej robocie".

„Concordia" w Olsztynie jest lokalem, w którym mieszczą się organizacje polskie, działające na Mazurach. Odezwa bojkotowa niemieckiego „Arbeitsfrontu" świadczy dostatecznie o warunkach, w jakich żyć muszą Polacy w Prusach Wschodnich.

50.000 robotników

strajkuje w Paryżu

PARYŻ, 29.5. Strajk robotników metalowych w Paryżu i okolicy, który wczoraj rozszerzył się na warsztaty samochodowe Renaulta, zatrudniającego 34.000 robotników, oraz na inne fabryki maszyn, obejmując częściowo również wytwórnie uzbrojenia, zdaje się wchodzić w fazę likwidacji.

Pracodawcy oświadczyli gotowość podjęcia rokowań oraz niestosowania jakichkolwiek sankcyj przeciw strajkującym. Na ich kompromisowe stanowisko wywarły wpływ czynniki rządowe, którym zależy na szybkiej likwidacji strajku.

Delegaci metalowców ogłosili jednak komunikat, z którego wynika, że chcą prowadzić walkę aż do zawarcia umowy zbiorowej. Przedstawiciele przedsiębiorców sądzą, że wobec tego, że robotnicy strajkujący nie opuszczają fabryk, nie można prowadzić rokowań.

W zakładach, objętych strajkiem, przebywa około 50.000 robotników, którzy spędzili wczoraj szy wieczór i część nocy przy muzyce i ogólnej zabawie.

Za przykładem metalowców szerzy się niezadowolenie również wśród robotników budowlanych i na robotach ziemnych. Dziś wieczorem mają się zebrać zarządy odnośnych związków zawodowych w celu omówienia sprawy strajku powszechnego w przemyśle budowlanym.

Książeczki P. K. O.

można przewozić przez Gdańsk

Ministerstwo skarbu wydało decyzję, aby posiadaczom książeczek oszczędnościowych P. K. O. nie były stawiane żadne przeszkody w ich przewożeniu przy przejeździe przez terytorjum Wolnego Miasta Gdańska, nietylko w wagonach tranzytowych, ale i otwartych. Jeżeli podróżni zamierzają zatrzymać się w Gdańsku, to przed wyjazdem mają możność wysłania swej książeczki pocztą do Gdyni lub jakiegokolwiek innego urzędu pocztowego nad polskiem morzem.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 29 maja

Dewizy: Holandja 359.15 (sprzed. 359.87, kup. 358.43); Berlin s. 213.98, k. 212.92; Bruksela s. 90.13, k. 89.77; Gdańsk s. 100.20, k. 99.80; Kopenhaga 118.60 (s. 118.89, k. 118.31); Helsingfors s. 11.74, k. 11.68; Londyn 26.58 (s. 26.05, k. 26.51); Madryt s. 72,70, k. 72.40; Nowy Jork 5.31 7/8 (s. 5.33 i 1/8, k. 5.30 i 5/8); Nowy Jork (kabel) 5.32 (s. 5.33¼ k. k. 5.30 i 3/4); Oslo s. 133,83, k. 133.17; Paryż 35.01 (s. 35.08, k. 34.94); Praga 21.01 (s. 22.05, k. 21.97); Stockholm 137.00 (s. 137.33, k. 136.67); Zurych 171.85 (s. 172.19, k. 171.51); Wiedeń s. 100.00, k. 99.60; Montreal s. 5.30 i pół, k. 5.28; Medjolan s. 42.10, k. 41.80.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 58.75 (odcinki po 500 dol.) 60.50 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 67.50; II em. 68.50, serje I i II em. 75.00; 4 proc. państw. poż. prem. dol. 50.00; 5 proc. poż. konw. 52.75; 6 proc. poż. dol. 76.50 — 76.75 (w proc.); 8 proc. L. Z. Kom. B. G. K. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Kom. B. G. K. 94.00 (proc.); 7 proc. L. Z. Kom. B. G. K. 83.25; 7 proc. oblig. Kom. B. G. K. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 91.50—90.00—92.00 (w proc.); 4 i pół proc. Listy Zastawne ziemskie serja V 45.00 — 44.75; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. serja L 40.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.25 — 53.63 — 53.75; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 47.50; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 43.50; 5 proc. m. Siedlec (1933 roku) 29.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 65.00; 8 i 9 em. 53.50.

Akcje: B. Polski 105.00 — 104.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 29.00 — 29.50; Lilpop 12,75 — 12,70 — 12.75; Modrzejów 6,25; Norblin 49,50 — 50.00; Ostrowiec 32.50 — 33,00; Starachowice 34.75 — 35,00; Haberbusch 43,75 — 44,00.

Tendencja dla dewiz przeważnie mocniejsza, rubel srebrny 1.55. Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja niejednolita, dla akcyj — mocniejsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 89.50; 7 proc. poż. śląska 69.00 — 69.50; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 68.00 — 67.50; 5 proc. opoz. prem. bud. 26.50 — 26.65; 4 proc. poż. prem. inwest. 53.25 — 53,50.

Następne zebranie giełdy—2 czerwca.

GIEŁDA ZBOZOWA

Notowano za 100 kg: pszenica jednolita 23 — 23.50, zbierana 22.50 — 23, żyto I st. 14.25 — 14.50, II st. 14 — 14.25, owies I st. 15.75 — 16.25, I-A 16.25 — 16.50, II st. 15.25 15.75, II gat. 15.25 — 15.50, III gat. — 15.75, jęczmień browarny 15.50 — 15 — 15.25, IV gat. 14.75 — 15, groch polny 17.50 — 18.50, Victoria 28 — 30, wyka 22 — 23, peluszka 22 — 23, seradela 28 — 30, łubin niebieski 10.00 — 10.50, żółty 12.50 — 13, rzepak zimowy 41.50 — 42.50, rzepik zimowy 40.50 — 41.50, rzepak letni 40.50 — 41.50, rzepik letni 41 — 42, siemię lniane 36 — 36.50, koniczyna czerw. surowa bez gruboj kamianki 105 — 120, o czyst. 97 proc. 145 — 155, biała surowa 60 — 70, o czyst. 97 proc. 80 — 100, mak niebieski 59 — 61, ziemniaki jadalne 3.25 — 3.75, mąka pszenna wyciągowa 36 — 38, I-A 34 — 36, I-B 33 — 34, I-C 32 — 33, I-D 31 — 32, II-A 30 — 31, II-B 28 — 30, II-D 25 — 26, II-F 24 — 25, II-G 23 — 24, mąka pastewna 16 — 17, mąka żytnia „wyciągowa" 22.50 — 23.50, gat. I-szy 50 proc. 22.50 — 23.50, 65 proc. 21.50 — 22.50, II gat. 18 — 18.50, razowa 18 — 18.50, posiedna 14 — 14.50, otręby pszenne grube 12 — 12.50, średnie 11 — 11.50, miałkie 11 — 11.50, otręby żytnie 11 — 11.50, makuchy lniane 17.50 — 18, rzepakowe 14.50 — 15, śrut sojowy 22.50 — 23.

Sprawy, które przechodzą bez wrażenia

Proces młodych komunistów wileńskich

w Sądzie Apel: :yjnym

(Od własnego korespondenta „ABC")

Wilno, w maju 1936 r.

Przed kilku dniami zakończył się w wileńskim Sądzie Apelacyjnym proces młodych komunistów, asystentów i studentów Uniwersytetu Stefana Batorego.

Jak wiadomo, Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazując trzech z pośród jedenastu oskarżonych, a mianowicie Białorusinów — Jana Druto i Aleksandra Smala (po 5 lat) i jednego Żyda Borucha Liwszyca (3 lata). Pozostali oskarżeni zostali ponownie uniewinnieni.

W swoim czasie podaliśmy z tego procesu obszerne sprawozdanie, a cała prasa polska poświęciła mu wiele miejsca i uwagi, gdyż dla wielu to, co ujawnił przewód sądowy było prawdziwą rewelacją. Przedewszystkiem rewelacyjnym był fakt skomunizowania się młodzieży sanacyjnej dla samych sanatorów, którzy z przerażeniem spoglądali na swych pupilów. W entuzjastach Lenina nie mogli poznać tych doniedawna potulnych chłopaczków, których chciano prowadzić obietnicami posad i stypendjów.

Sala Sądu Okręgowego nie mogła pomieścić wszystkich pragnących posłuchać wynurzeń Jędrychowskiego, sióstr Dziewickich, czy też samego Dębińskiego, który wprawdzie nie trafił na ławę oskarżonych, lecz figurował w procesie jako jeden z głównych świadków.

Jak wobec tego wytłumaczyć fakt, iż obecnie, w drugiej instancji, proces przeszedł bez wrażenia? Ani tłumów publiczności, ani wielowierszowych sprawozdań ani specjalnych artykułów?... Skąd raptem taka obojętność wobec „losów młodego pokolenia", które z „niewiadomych i z niezrozumiałych" przyczyn poszło na manowce?

Na te pytania warto odpowiedzieć, bo inaczej istotnie mogłoby się wydawać, że społeczeństwo wileńskie raptem przestało się interesować tem, co się dzieje wśród młodego pokolenia.

Otóż niewątpliwie brak zainteresowania procesem młodych komunistów da się wytłumaczyć tem, że na szereg dręczących pytań otrzymaliśmy już odpowiedź i to na szczęście pocieszającą.

Najważniejszem było pytanie, czy istotnie całość, a przynajmniej większość młodego pokolenia czuje i myśli tak, jak bohaterowie tego procesu? Na to pytanie młodzież wileńska odpowiedziała już kilkakrotnie. Odpowiedziała przedewszystkiem przy sposobności wyborów bratniackich, które wykazały nietylko olbrzymią większość narodową, ale przedewszystkiem to, że większość ta nie maleje, lecz z roku na rok rośnie i potężnieje. Odpowiedziała następnie w dniu 1 maja, kiedy rozpędziła akademję socjalistyczną stwierdzając tem, iż nie pozwoli w prastarych murach Wszechnicy Batorowej na wygłaszanie antyreligijnych i antypaństwowych bredni. Wreszcie dała odpowiedź, może najwymowniejszą, wysyłając w daleką pielgrzymkę do stóp Królowej Jasnogórskiej około 700 osób.

Te trzy odpowiedzi młodzieży mogły w znacznym stopniu uspokoić opinję ludzi, którym dobro młodzieży leży na sercu.

Czy jednak oskarżeni w procesie wileńskim młodzi asystenci i studenci Uniwersytetu Stefana Batorego są istotnie komunikstami? — Oto drugie pytanie, na które w przebieu procesu wileńskiego szukano odpowiedzi. Jeśli po zakończeniu przewodu sądowego pierwszej instancji ktoś co do tego miał jakiekolwiek wątpliwości, to obecnie mieć ich, mojem zdaniem, nie może. Dowodów dostarczyli sami oskarżeni. Nie umiała ich nagromadzić policja i dlatego formalny związek z partją komunistyczną nie został ustalony (stąd wyrok uniewinniający), ale wypadki, jakie się rozgrywały w okresie czasu, kiedy akta sprawy wędrowały z kancelarji Sądu Okręgowego do Sądu Apelacyjnego, dostarczyły aż nadto dowodów tego, że komunizm całkowicie pochłonął myśli i uczucia sanacyjnej młodzieży, hodowanej w Legjonie Młodych, ZPMD, czy „Odrodzeniu".

Wszystkie czasopisma, w których współpracowali ci młodzi ludzie, jak „Razem", „Czytajcie", „Zew" i „Poprostu", zostały uznane za komunistyczne. Podczas pochodu 1-majowego z szeregów tej młodzieży padały okrzyki na cześć Rosji Sowieckiej, Stalina i t. p. Ta właśnie młodzież zorganizowała następnie wespół z żydami akademję pierwszomajową, na której wygłaszano tak prowokacyjne przemówienia, że patrjotyczna młodzież polska zmuszona była zbiegowisko to rozpędzić.

Wreszcie ostatni dowód: „Klub Dyskusyjny Inteligencji", ostatnio został przez władze rozwiązany, aczkolwiek cieszył się poparciem nader wpływowych czynników sanacyjnych, a organ wileńskich „naprawiaczy", „Kurjer Wileński", poświęcił mu nader przychylne i obszerne wzmianki. Zebrania tego klubu były terenem propagandy komunistycznej, gdzie popisywano się zapałem w wychwalaniu wszystkiego, co ma swe źródło w Rosji sowieckiej, a potępiano wszystko, co nomenklatura komunistyczna podciąga pod miano „faszyzmu". Mieliśmy możność przekonać się o tem przy okazji zebrania na temat „misji cywilizacyjnej Włoch w Afryce Wschodniej" (taki bodaj tytuł nosił referat p. Dembińskiego).

Proces w Sądzie Apelacyjnym był kropką, którą należało postawić na końcu rozdziału „młodzieżowego" w dziele poświęconem dziesięcioleciu rządów „sanacji moralnej" w Polsce odrodzonej.

Wilnianin.

Przegląd prasy

PSYCHOZA POSADY I PENSJI...

Katolicki „Mały Dziennik" zamieszcza interesujący artykuł, w którym zdecydowanie potępia pęd inteligencji, ku posadom i urzędom, z zaniedbaniem pracy nad zdobywaniem własnych, samodzielnych warsztatów pracy:

„Gdy mały 13-letni chłopiec źle uczył się w gimnazjum — mówiła mu matka: „Ucz się, synu, jak skończysz gimnazjum, dostaniesz posadę — będziesz urzędnikiem". W 7-ej gimnazjalnej namyślał się chłopiec długo, czy będzie lekarzem, inżynierem, sądownikiem, czy nauczycielem, a może wojskowym. Wiedział, że wybierając któryś z tych zawodów, dostanie posadę, pensję — będzie urzędnikiem. Skończył — został bezrobotnym.

Przez kilkanaście lat życia przygotowywał się do pracy w cudzem biurze, pamiętał o tem, że będzie coś robił, za co mu ktoś zapłaci określoną pensję. Nigdy mu nie przyszło na myśl, że on sam mógłby sobie wypłacać. Wiedział (tak mówiono), że niezależnym człowiekiem jest tylko bogaty przemysłowiec, bankier czy ziemianin. On zaś, biedny syn niezamożnych rodziców będzie tylko... urzędnikiem".

W obecnej chwili takie nastawienie jest szczególnie niebezpieczne nietylko społecznie, ale i indywidualnie, stawia bowiem młodzież wchodzącą w życie wobec licznych zawodów i rozczarowań:

„A życie przygotowuje niespodzianki. Zmniejszy ilość posad urzędników, zmusi do pracy samodzielnej. Nie ugnie się pod takim ciosem tylko ten, kto będzie miał wolę i energję. Dlatego trzeba zerwać z marzeniami o posadach, dlatego bezrobotny inteligent musi coś robić. Dlatego w imię przyszłości Narodu trzeba zerwać z obecnym sytemem wychowania w szkole. Trzeba dążyć do tworzenia „ludzi samodzielnych", lecz nie „maszyn do pisania".

JESZCZE SPRAWA UBOJU

Posłanka p. Prystorowa, głośna spowodu wniosku o zniesienie uboju rytualnego drukuje na łamach „IKC" swoje uwagi na temat „dzisiejszego stanu uboju rytualnego". Jak wiadomo ustawa, regulująca sprawy uboju zaledwie w nikłym stopniu zrealizowała postulaty, sformułowane we wniosku p. Prystorowej, a poparte przez polską opinję.

Obecna ustawa, zdaniem p. Prystorowej, wymaga dla pełni wprowadzenia jej w życie prac przygotowawczych, jak: ustalenie metod ogłuszania przy uboju, dostosowania do tego rzeźni pod względem technicznym, skalkulowania kosztów uboju mechanicznego i rytualnego itp. Zdaniem posłanki:

„Ubój rytualny to nie technika uśmiercania zwierząt — to system gospodarczy. Przeciwstawić mu można skutecznie jedynie nową logicznie skonstruowaną organizację rynku, a nie fragmentaryczne interwencje.

Oczywiście słowa moje nie mogą być rozumiane jako nawoływanie do biernego wyczekiwania. Porządkowanie rynku i realizowanie ustawy odbywać się będzie na terenie całego państwa, przez różne władze i urzędy. Społeczeństwo dając wyraz swym chęciom współdziałania z niemi i oczekiwaniom na widome przejawy ich aktywności może wpłynąć korzystnie na tempo realizacji ustawy".

Dalej:

„Główną uwagę poświęciłam omówieniu gospodarczej strony zagadnienia. Nie dowodzi to, że sprawę ochrony zwierząt uważam za rozwiązaną. Tu pole do pracy dla całego społeczeństwa stoi otworem".

AKTYWIZACJA I HAMULCE

„Kurjer Poranny", zamieszcza wstępny artykuł pod tytułem „Jeżeli chcemy ruszyć z martwego punktu Bank Polski musi zacząć spełniać aktywną rolę". Na marginesie naszych spraw gospodarczych i walutowych pismo zamieszcza takie uwagi:

„Stało się już truizmem twiedzenie, że obieg pieniężny w Polsce jest katastrofalnie niski. Wynosi on równo miljard złotych, czyli około 30 złotych na głowę. Jest to prawie 15 razy mniej niż we Francji. Bank Polski nie może emitować więcej banknotów, bo niema należytej podaży dobrego materjału wekslowego. Ilość weksli, wystawionych w ciągu miesiąca wyobraża zaledwie 30 proc. ich ilości w roku 1929. Coraz mniej jest w Polsce dobrych kredytobiorców. Jest to powszechna bolączka naszych instytucyj finansowych. Stwierdził to niedawny zjazd komunalnych kas oszczędności, stwierdza to w codziennej praktyce Bank Polski, hamowany dotkliwie w swej działalności kredytodawczej.

Ten brak dobrych kredytobiorców — to prosta konsekwencja błędów, popełnionych przez naszą politykę finansową w ciągu ostatnich lat. Dopuściliśmy do tego, że od roku 1929 nasz rzekomo stały pieniądz narodowy wzrósł wdwójnasób w swej wartości, niszcząc przedsiębiorczość i zubożając warsztaty pracy".

Później:

„Poczyniliśmy ciężkie błędy w polityce finansowej, trzeba je dziś naprawić".

Dalej takie „credo":

W obecnej fazie aktywizacji życia gospodarczego usunięcie hamulców i zapór od strony pieniężno - kredytowej wzrasta do rozmiarów centralnego zagadnienia naszej polityki gospodarczej. Musimy zrozumieć — jak to już dobrze zrozumieli Anglicy — że niedostatek środków obiegowych jest równie szkodliwy, jak ich nadmiar; że zwiększająca się produkcja wymaga zwiększonego dopływu znaków pieniężnych, albowiem inaczej następuje spadek cen i wzmożone możliwości wytwórcze ulegają sparaliżowaniu".

SEN SPRAWIEDLIWEGO

„Robotnik" drukuje pacyfistyczną odezwę „Powszechnego zrzeszenia pracy na rzecz pokoju" („Ressemblement Universel pour la Paix") wzywając do jednoczenia się w imię ideałów pokoju, którego ratunek streszczono w 4-ch lapidarnych punktach:

„1) Nienaruszalność zobowiązań, wynikających z traktatów;

2) Zredukowanie i ograniczenie zbrojeń w drodze porozumienia międzynarodowego i zmniejszenie zysków, które przynosi wytwarzanie uzbrojenia;

3) Wzmocnienie Ligi Narodów gwoli zapobieżenia wojnom przez stworzenie najskuteczniejszej organizacji bezpieczeństwa zbiorowego i obrony wzajemnej;

4) Utworzenie w obrębie Ligi Narodów skutecznego mechanizmu, zdolnego do łagodzenia nieporozumień międzynarodowych, mogących wywołać wojnę".

Odezwę podpisali między innemi: p. Marcel Cachin, z ramienia Biura Politycznego Francuskiej Partji komunistycznej, Szwernik, sekretarz generalny Zw. Zawodowych Z.S.R.R., Francis Jourdin, imieniem Antywojennego i Antyfaszystowskiego Komitetu Światowego.

Odezwa bardzo na czasie. Zamiast pracy nad podniesieniem naszej siły, lubowanie się we frazesach i wiara w deklaracje. PPS będzie mogła spać spokojnie.

Ograniczyć ilość studentów

woła zjazd młodych prawników

W tych dniach zakończył w Wilnie obrady zjazd Związku zrzeszeń młodych prawników R. P., rozpoczęty uroczystą Mszą św. w kaplicy Ostrobramskiej. Na zjazd przybyło około 200 delegatów z całej Polski, reprezentujących asesorów i aplikantów sądowych, aplikantów adwokackich i notarjalnych oraz prawników administracyjnych.

Wśród powziętych uchwał, na szczególną uwagę zasługuje ogólnym aplauzem uchwalony dezyderat środowiska lwowskiego, nakładający na Radę Naczelną Związku obowiązek czuwania nad utrwalaniem polskiego stanu posiadania w świecie prawniczym.

Ponadto stwierdzono konieczność reformy uniwersyteckich studjów prawniczych, w kierunku zmniejszenia ilości słuchaczy i podniesienia ich wykształcenia naukowego. Wypowiedziano się następnie za zasadą płatności aplikacji adwokackiej i za nowelizacją prawa o ustroju adwokatury. Przyjęto również uchwałę o wszczęciu działalności w kierunku przyczynienia się młodego pokolenia prawniczego do wzmożenia środków finansowych do obrony kraju.

Do Rady Naczelnej wybrano pp. Tadeusza Rzenczykowskiego, Tadeusza Doberskiego, Zygmunta Kapitaniaka, Jerzego Jodłowskiego, Ewę Moliszową, Józefa Marszałka, Janinę Skoczyńską, Bohdana Sałacińskiego, Józefa Ordyńca i Jerzego Poznańskiego. Prezesem Sądu Koleżeńskiego został p. Franciszek Stemler, a przewodniczącym komisji rewizyjnej, p. Jerzy Biegelmayer.

Jako miejsce następnego zjazdu wybrano Lwów.

Hitlerowcy pomorscy

prowokują ludność polską

BYDGOSZCZ, 29.5. W Przewodniku pod Nowem członkowie „Jungdeutsche Partei" w miejscowości Osa, zorganizowali w sali Niemca Wardena zabawę, w której uczestniczyło kilkudziesięciu Młodoniemców z okolicznych miejscowości. Podczas zabawy, wtargnęło na salę 6 osobników, którzy przepędzili Młodoniemców. W ogrodzie w pobliżu lokalu Wardena wywiązała się bójka, w której szala przechyliła się na stronę silniejszych liczbowo Niemców.

Miejscowa ludność polska, rozgoryczona obcesową postawą Niemców, noszących butnie hitlerowskie mundury i narodowo - socjalistyczne odznaki, przyszła z pomocą owym 6 osobnikom. Pobici Niemcy pozostawili na miejscu rowery i wierzchnie ubrania i zbiegli przed przybyciem zaalarmowanej policji. Dochodzenie w toku.

Chór 10 tys. śpiewaków

Wielki zlot w Katowicach

KATOWICE, 29.5. Dzisiaj rozpocznie się w Katowicach i potrwa przez oba dni Zielonych Świąt wielki „Jubileuszowy Zjazd Śpiewaków Śląskich". Do stolicy województwa śląskiego przybędzie z różnych stron kilkadziesiąt chórów i kilka tysięcy śpiewaków, którzy zademonstrują swój dorobek w dziedzinie pielęgnowania pieśni, specjalnie zaś pieśni polskiej.

Organizacje śpiewacze położyły na Śląsku dla sprawy narodowej nieocenione usługi. W okresie niewoli były one ośrodkami nietylko krzewiącemi kulturę śpiewaczą i muzyczną, ale również podtrzymującemi gnębioną na każdym kroku mowę polską wśród szerokich rzesz ludu śląskiego.

Uroczystości zjazdowe w Katowicach przewidują: otwarcie zjazdu w Teatrze Polskim o godz. 20, poczem na rynku koncert wszystkich chórów miasta Katowic wraz z orkiestrą 73 p. p.

W niedzielę odbędzie się nabożeństwo polowe przed Województwem, w czasie którego 600 śpiewaków wykona Mszę Lachmana, poczem nastąpi pochód 10 tysięcy śpiewaków przez ulice miasta. Po południu zaś na boisku Miejskiego Komitetu WF (dawniej „Pogoni") odbędzie się wielki koncert ludowy i popisy zbiorowe chórów z całego Śląska.

W poniedziałek w Teatrze Polskim odbędą się zawody chórów, wieczorem nastąpi ogłoszenie wyników zawodów i przyznanie nagród.

Konsekwentnie i logicznie

Zw. Nauczycielstwa wśród organizacyj klasowych

Krakowski oddział związku nauczycielstwa polskiego zwrócił się do zarządu głównego z wnioskiem o przystąpienie tej organizacji do centralnej komisji klasowych związków zawodowych.

Wniosek nauczycieli krakowskich wejdzie pod obrady najbliższego zjazdu delegatów związku i wywoła niewątpliwie bardzo gorącą dyskusję.

Walka z etatyzmem

Poszukiwanie prezesa

Jak się dowiadujemy, po Zielonych Świętach prawdopodobnie w połowie przyszłego tygodnia nastąpi nominacja nowego prezesa komisji do badania gospodarki przedsiębiorstw państwowych. Stanowisko to zostało, jak wiadomo, opróżnione przez rezygnację prezesa Byrki.

Jako kandydaci na prezesa komisji wchodzą m. in. w rachubę generał Zarzycki i poseł Hołyński. Ze strony poinformowanej twierdzą, iż decyzja co do osoby nominata jeszcze nie zapadła.

Nielegalna działalność

Litwinów w Polsce

Władze województwa wileńskiego likwidują za nielegalną działalność oddziały litewskiego Tow. św. Kazimierza.

Ostatnio zamknięto oddział tego Towarzystwa we wsi Gudzeniaki a we wsi Marjampol 4 członków miejscowego oddziału Tow. św. Kazimierza skazano na areszt za opór władzy.

Polsko - jugosłowiańskie

porozumienie prasowe

BIAŁOGRÓD, 29.5. Dziś odbyło się końcowe posiedzenie 4-go kongresu Polsko - Jugosłowiańskiego porozumienia prasowego. Uchwalono kilka rezolucyj, mających na celu zacieśnienie wzajemnej współpracy na polu prasowem.

Dziś dziennikarze polscy podejmowani są śniadaniem przez przewodniczącego Komitetu jugosłowiańskiego posła Sokicza, wieczorem zaś odbędzie się bankiet, wydany na ich cześć przez centralne biuro prasowe.

Obowiązek zgłaszania zmian

w okresie otrzymywania zasiłku

Jak wyjaśnia Zakład Ubezpieczeń Społecznych, bezrobotny obowiązany jest zawiadomić ubezpieczalnię Społeczną o każdej zmianie, która zajdzie w okresie pobierania świadczeń, jak np. otrzymanie chwilowego zatrudnienia, zmniejszenie ilości członków rodziny, pozostającej na utrzymaniu bezrobotnego, choroba i t. p. Zaniedbanie tego obowiązku powoduje utratę świadczeń oraz odpowiedzialność karną.

W razie powołania na ćwiczenia wojskowe lub do służby wojskowej w okresie korzystania z zasiłku, należy po odbyciu ćwiczeń lub służby przesłać do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych za pośrednictwem ubezpieczalni odpowiednie podanie wraz z zaświadczeniem władz wojskowych o okresie trwania służby.

Pobici w Łazienkach

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi:

W dniu wczorajszym w Al. Ujazdowskich i Łazienkach grasowała grupa łobuzów, którzy napastowali i bili żydów.

M. in. zostali pobici w Łazienkach: 25-letni Natan Wajc, robotnik (Muranowska 12), i 26-letni Hersz Rochman (Hoża 7). Pierwszy odniósł ranę tłuczoną głowy, drugi ranę tłuczoną pleców i zdrapanie twarzy. Obaj poszwankowani zgłosili się na stację Pogotowia Ratunkowego.

Nieustanne wystąpienia

przeciw prof. Antoniewiczowi

Na Uniwersytecie Warszawskim panuje ciągle wśród studentów wielkie niezadowolenie spowodu wyboru prof. Antoniewicza na rektora. Od kilku dni stale rozrzucane są ulotki, wypominające profesorowi jego nieprzyjazny stosunek do młodzieży. W związku z akcją studentów, bardzo dużo pracy mają woźni, którzy starają się zbierać i niszczyć ulotki.

Wczoraj nieznani sprawcy rozplakatowali na murach, oraz wewnątrz gmachów afisze z karykaturą prof. Antoniewicza, i obraźliwemi napisami. Wskutek natychmiastowego zarządzenia rektora Pieńkowskiego, afisze zdarto.

Tydzień P. C. K.

na terenie kraju

W dniach od 1 do 10 czerwca r. b. Polski Czerwony Krzyż urządza doroczny swój „Tydzień". W ramach programu „Tygodnia" odbędą się organizowane przez Okręgi, Oddziały i Koła PCK akademje, pochody, pokazy ratownicze i t. p.

W stolicy „Tydzień PCK" rozpoczyna się nabożeństwem w kościele Św. Krzyża, które o godz. 10 rano odprawi ks. biskup nominat Jan Lorek. O godz. 10.30 uformuje się pochód z udziałem przedstawicieli władz P. C. K., drużyn ratowniczych, sióstr pogotowia sanitarnego, pielęgniarek, Kół Młodzieży PCK., oraz członków PCK. Pochód ze sztandarami uda się do Belwederu, gdzie nastąpi złożenie wieńca w imieniu Polskiego Czerwonego Krzyża. W godzinach popołudniowych rozpoczną swą pracę punkty propagandowe i kwestowe na terenie stolicy.

Odryto węgiel

koło Żywca

ŻYWIEC, 29. 5. W Gromadzie Radziechowicy koło Żywca odkryto pokłady węgla. Poświęcenie szybu kopalnianego i urządzeń odbędzie się w niedzielę 31 b. m.

W związku z odkryciem pokładów węgla zawiązała się spółdzielnia górnicza „Jedność".

Ze Lwowa

do Mołodeczna

Zwolniony po wypadkach lwowskich ze stanowiska starosty grodzkiego we Lwowie p. Kazimierz Protassewicz mianowany został starostą w Mołodecznie.

MAJ 30 SOBOTA	SŁOŃCE	
	wschód	zach.
	3—13	19—44
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	13—56	0—20
	II dnia	Przybyw.
	16—2?	8—39

Dziś św. Feliksa
Jutro Zesłanie Ducha Św.

Oświetlanie gmachów i pomników
w Warszawie

Wielkie miasta zagraniczne od szeregu już lat urządzają, dla podniesienia nastroju świątecznego, iluminację ciekawszych gmachów i pomników. W Warszawie pierwsza taka instalacja założona została z inicjatywy p. prezydenta Starzyńskiego w marcu 1935 roku i od tego czasu uległa znacznemu rozszerzeniu.

Obecnie oświetlone są następujące objekty: Teatr Wielki, Pałac Staszica, Kościół Katedralny, Kościół Panny Marji, Pomnik Króla Zygmunta, Mickiewicza, Kopernika, Szopena, Lotnika, Sapera, Peowiaka, Dowborczyka, Kilińskiego oraz grób Nieznanego Żołnierza. Urządzenie oświetleniowe tego rodzaju wymaga indywidualnego opracowania i dłuższych studjów i prób. Obecna instalacja jest dotąd niecałkowicie jeszcze opracowana, to też nie należy jej uważać za ostateczną.

Trudności polegają nietylko na doborze odpowiednich reflektorów i takiem ich rozmieszczeniu, aby podkreślone były walory artystyczne bryły, ale i na uniknięciu szkodliwego rażenia na ulicach. Nie we wszystkich pomnikach warszawskich dało się tego uniknąć. Najwięcej daje się to odczuć przy pomniku Peowiaka i Kopernika, dlatego też ich oświetlenie musi w najbliższej przyszłości ulec przepracowaniu.

Do roku bieżącego używano w Warszawie w omawianej instalacji jedynie zwykłych lamp żarowych. W chwili bieżącej mamy już również jedną instalację (grób Nieznanego Żołnierza) oświetloną lampami na pary rtęci, będącą pierwszą tego rodzaju instalacją w Polsce. Lampy takie dają światło niebiesko - zielone, prawie bez promieni czerwonych i stąd ciekawy efekt świetlny.

Rozwój instalacji zahamowany jest brakiem kredytów na eksploatację. Niemniej instalacja będzie stopniowo rozszerzana.

Obecnie zainstalowanych mamy w Warszawie już około 35.000 watów, co przy rocznej liczbie godzin użytkowania około 660 godzin., daje zużycie 23.100 kilowatów. Koszt obsługi rocznej wynosi około zł. 5.000 (z wymianą żarówek). Sama instalacja kosztowała kilkanaście tysięcy złotych.

Za przykładem Zarządu Miejskiego poszły niektóre instytucje państwowe i społeczne, jak Ministerstwo Skarbu, Ministerstwo Oświecenia, Ministerstwo Sprawiedliwości, Bank Polski, B. G. K., P.K.O., Parafja Kościoła Św. Krzyża, Ministerstwo Rolnictwa, Dyrekcja Kolejowa na Pradze, Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych i inne.

TEATRY

TEATR WIELKI: dziś „Faust". Jutro ostatnie przedstawienie operetki „Symfonja miłości".

TEATR NARODOWY: „Głupi Jakób" Rittnera.

W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Spadkobierca" z Ćwiklińską, Węgrzynem i Zelwerowiczem.

TEATR POLSKI: dziś po raz ostatni „Miljonerka" Shaw'a z Modzelewską w popisowej roli tytułowej.

TEATR NOWY. Dziś po raz 67-my „Tessa" w obsadzie: Andryczówna, Barszczewska, Jarszewska, Nakoneczna, Niwińska, Sulima, Stępniówna, Bogusiński, Krzewiński, Pichelski, Woszczerowicz.

TEATR MAŁY: Dziś „Adwokat i róże" Szaniawskiego w reżyserji Zelwerowicza z Brydzińskim.

TEATR LETNI: dziś „Nieusprawiedliwiona godzina" w głównych rolach z Lindorfówną i Różyckim.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40): Tylko do soboty włącznie „Pierścień Wielkiej Damy" C. Norwida.

TEATR KAMERALNY: Ostatnie dni „Matury" z Andrzejewską w roli głównej. W niedzielę i poniedziałek dwa przedstawienia „Matury".

Wkrótce premjera „Nieprzyjaciółki" Antoine'a.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro „Trafika p. generałowej". Wkrótce premjera „Profesja p. Warren" B. Shawa.

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14): Komedja muzyczna p. t. „Kot w worku". Jedno przedstawienie o 8-ej.

Zapisy na półkolonje letnie
w Warszawie

Szkoły powszechne, przedszkola miejskie i ośrodki zdrowia, otrzymały od Rady szkolnej m. stoł. Warszawy wskazówki w sprawie zapisów dziatwy i młodzieży na półkolonje Warszawy.

Podług tych wskazówek, na półkolonje będą przyjmowani kandydaci na okres 6-tygodniowy, poczynając od 1 lipca. Przyjmowana będzie młodzież w wieku od 6 do 14 lat, a poniżej 6 lat tylko w drodze wyjątku, o ile dziecko należeć będzie do rodzeństwa kandydatów w wieku normalnym.

Pierwszeństwo będzie miała dziatwa i młodzież z rodzin bezrobotnych, zarejestrowanych i rodzin najuboższych, przyczem spośród tej kategorji pierwszeństwo będą miały dzieci zagrożone chorobami i słabowite, zwłaszcza po przebyciu chorób.

Kwalifikacyj materjalnych dokonywać będą kierownictwa i opieki szkół powszechnych oraz kierownictwa przedszkoli i ośrodków. Każde dziecko przed zapisami będzie zbadane przez lekarza.

Dzieci szkolne będą zapisywane w szkołach, uczęszczające do przedszkoli miejskich, w przedszkolach, a nieuczęszczające do szkół i przedszkoli — w ośrodkach zdrowia. Zapisy już rozpoczęto; będą one ukończone w najbliższych dniach. Po zakończeniu zapisów, Rada szkolna dokona przydziału dzieci do poszczególnych punktów. O dokonanym przydziale rodzice będą powiadomieni pisemnie.

Kurz na dziedzińcach domów
zatruwa życie lokatorom

Obowiązujące przepisy przewidują konieczność polewania nietylko ulic, ale również dziedzińców domów. Tymczasem przeważająca większość właścicieli domów lekceważy sobie ten przepis i dla swoiście zrozumiałych oszczędności nie polewa dziedzińców, niejednokrotnie nawet ani jednego razu w ciągu całego lata. Nawet w dużych domach brak jest potrzebnych do tego węży gumowych.

Byłoby pożądane, aby władze policyjne przypilnowały polewania dziedzińców oraz sprawdziły, czy wszystkie domy zaopatrzone są w węże gumowe, względnie polewaczki.

W obecnych bowiem warunkach niejednokrotnie otwieranie okien jest z tego powodu uniemożliwione, gdy przy najmniejszym wietrze unoszą się na dziedzińcach tumany kurzu i sadzy.

RADJO

Sobota, dn. 30 maja

6.30 Pieśń „Kiedy ranne"... 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Nie bójmy się szarwarku" — pogadanka. 12.25 Koncert w wyk. Zespołu Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 13.10 Chwilka gospod. domowego.

14.30 Zespoły operowe (pł.). 15.00 „Kryska na Matyska" — humoreska angielska. 15.15 „Nasz handel morski". 15.20 Przegl. giel. 15.30 Zespół salonowy Niny Mańskiej. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Teatr Wyobraźni: „Działo się to 35 maja" — słuchowisko dla dzieci. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — audycję prowadzi prof. Br. Rutkowski. 17.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Pola Szmuklerówna (fortepian), Grażyna Bacewiczówna (skrzypce). Akomp. prof. Ludwik Urstein. 17.40 „Mówimy o prowincji" „Kartel strzech" — pogadanka. 17.50 „Przegląd wydawnictw" — prof. Henryk Mościcki.

18.00 TRANSMISJA NABOŻEŃSTWA MAJOWEGO Z OSTREJ BRAMY (W WILNIE). 18.50 „Z życie kultur. i artyst. stolicy". 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert w wykon. Wileńskiej Ork. Kameralnej (z Wilna) Giuseppe Verdi: Fragmenty z op. „Trubadur" Charles Gounod: Noc Walpurgji — muzyka baletowa z op. „Faust". Paweł Abraham: Potpourri z opt. „Wiktorja i jej huzar". 20.55 „Obrazek z Polski współczesnej". 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą „Zielone Świątki". 21.30 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. P. R. 23.00 Wiadomości meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muzyka taneczna (pł.).

Niedziela, dn. 31 maja

8.00 Sygnał czasu. 8.03 „Gazetka rolnicza". 8.18 „Przegląd rynków produktów rolnych". 8.33 Muzyka (płyty). 8.45 Dzien. poranny. 9.00 Muzyka (pł.). 10.00 TRANSMISJA UROCZYSTEGO NABOŻEŃSTWA PRZED GMACHEM WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH, Z OKAZJI JUBILEUSZOWEGO ZJAZDU ŚPIEWAKÓW ŚLĄSKICH. KAZANIE WYGŁ. KS. DR. MJR. LUDWIK BOMBAS. W CZASIE NABOŻEŃSTWA CHÓRY MĘSKIE WYKONAJĄ MSZĘ ŁACIŃSKĄ OP. 12 WACŁAWA LACHMANA, Z TOW. ORK. DĘTEJ. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Przegląd teatr. 12.15 „Z oper, baletów i operetek". Poranek muzyczny (z Wilna). Wykonawcy: Orkiestra Kameralna. 14.30 „Wesołe opowiastki góralskie" — wypowie Antoni Zachemski. 14.40 „Na drobną nutę" — tańce podhalańskie w układzie Mierczyńskiego (pł.). 14.45 „Trzy zbiory w dwóch latach" — pogadanka. 15.00 Konc. rekl. 15.30 Muzyka pogodna (pł.). 16.30 Reportaż sportowy. 17.00 „1000 taktów muzyki". 18.00 Wielki Teatr Wyobraźni: słuchowisko oryginalne. „Wakacje w Nohant" — Jarosława Iwaszkiewicza (wznowienie). 18.30 „Coś dla każdego" — koncert. 20.25 Co czytać? — nowości literackie. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „NA WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI" P. T. „GRAMY W ZIELONE" — W OPRAC. WIKTORA BUDZYŃSKIEGO, CZESŁAWA HALSKIEGO. 21.30 Fragment koncertu jubileuszowego Polskiego Towarzystwa Śpiewaczego „Echo-Macierz" (ze Lwowa). 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Adi Rosnera. 23.30 Muz. taneczna (pł.).

Z miasta

W DNIU 3 CZERWCA

Wobec przypadającej w 10-tą rocznicę urzędowania P. Prezydenta Rzeczypospolitej prezydent miasta zarządził udekorowanie wszystkich gmachów miejskich, względnie domów, w których znajdują się instytucje miejskie, flagami narodowemi i portretami P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

NAPRAWA TORÓW TRAMWAJOWYCH

Obecnie trwa w czasie nocy naprawa torów na ul. Marszałkowskiej między Dworcem Głównym a Pl. Zbawiciela. Naprawa musi odbywać się nocą, gdyż podbijanie szyn masą asfaltową nie może być uskuteczniane podczas ruchu tramwajowego. Roboty te trwać będą około 2-ch miesięcy.

PODATEK WIDOWISKOWY

Uwzględniając obecną sytuację gospodarczą przedsiębiorstw kinematograficznych, prezydent miasta przedłużył na miesiąc czerwiec zniżkę podatku widowiskowego, pobieranego przez miasto w tych przedsiębiorstwach.

OTWARCIE WYSTAWY W BIBLJOTECE

W związku z IV zjazdem bibliotekarzy polskich, który trwać będzie w Warszawie od 30 maja do 2 czerwca, Biblioteka Publiczna m. stoł. Warszawy urządza dostępne dla wszystkich zwiedzenie Biblioteki oraz organizuje wystawę. Bibliotekę będzie można zwiedzać w niedzielę, poniedziałek i wtorek od g. 11 do 14.

POBÓR ROCZNIKA 1915

We wtorek, 2 czerwca, w kolejnym dniu poboru w Warszawie mężczyźni ur. w r. 1915, winni zgłosić się przy ul. Szerokiej 5 pobrowi: 1) zamieszkali w 12 i 13 dzielnicach III komisarjatu P. P. — w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. w 11 i 2 dzielnicach XX/XXI kom. P. P. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 8 i 9 dzielnicach XXIV kom. P. P. oraz w 1 dzielnicy XXV kom. P. P. — w komisji poborowej Nr. 3, wreszcie 4) zam. w 1, 2 i 3 dzielnicach VIII kom. P. P. w komisji poborowej Nr. 4.

Pożar willi żydowskiej
w Swidrze

„Nasz Przegląd" donosi:

Wczoraj z nieustalonej narazie przyczyny wybuchł pożar w Świdrze przy ul. Warszawskiej 10 w willi Estery Segałowej.

Okazało się, iż paliła się ściana szczytowa willi. Ogień wkrótce ugaszono.

Istnieje przypuszczenie, iż pożar powstał z podpalenia.

Segałowa przed pewnym czasem zamierzała otworzyć sklep spożywczy i z tego powodu miała scysje z kilku sklepikarzami, którzy widzieli w tem groźną dla siebie konkurencję.

Jeden z tych sklepikarzy, który jest poszlakowany o podłożenie ognia pod willę, został osadzony w areszcie. Dochodzenie w toku.

KINA

ACRON: „Annapolis" i „Biały ptak".
ADRIA: „Caliente Miasto Miłości".
AS: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy" i „Jackie Cooper, jako dzielny chłopiec".
AMOR: „Idziemy po szczęście" oraz „Tajemnica Gabinetu Lekarza".
ATLANTIC: „Upiór na sprzedaż".
APOLLO: „Straszny Dwór".
ANTINEA: „Taniec Miłości" i „Człowiek, który sprzedał głowę".
BAŁTYK: „Królewska Fawor...".
BIS: „Oskarżam Cię Matko" i „Wielkomiejska Symfonja".
COLOSSEUM (duże): „Sekrety marynarki wojennej" i rewja.
COLOSSEUM (Małe): „Miłość dla dorosłych".
CAPITOL: „Doktór X".
CASINO: „Dzisiejsze czasy".
CORSO: „Mała mateczka" i rewja.
CZARY: „Burza nad Andami".
ERA: „Potwór" i „Zew Dzikich".
ELITE: „Dodek na froncie" i „Konkurs piękności".
FAMA: „Za grzechy".
EUROPA: „Pieśń Miłości".
FILHARMONJA: „Kochany Łobuz".
FLORIDA: „Nie miała baba kłopotu" i „Król Dżungli".
FORUM: „Napad na Kongo", i „Za krzywdę brata".
HELIOS: „Panienka z Poste Restante".
HOLLYWOOD: „Czarne róże".
ITALIA: „Mazur" i dod.
KOMETA: „Koenigsmarck" i rewja.
LOS: „Nasze słoneczko".
MAJESTIC: „Roberta".
METRO: „Wielki czarodziej" i rewja.
MARS: „Dawid Copperfield" i dodatki.
MEWA: „Dziś wieczór u mnie" i „Kobiety pod kontrolą".
MIEJSKI: „Za chwilę szczęścia".
MUCHA: „Królowa szybkości" i „Bal w Savoyu".
MINERWA: „Nocny Express" i „Pionierzy Texasu".
MARS: „Mazur".
NOWA TOMBOLA: „Julika" i „Vanessa".
OKO PRASKIE: „Osaczona" i „Noc na falach Atlantyku".
PAN: „Generał Sutter".
POPULARNY: „Dla Ciebie śpiewam" i rewja.
PETIT TRIANON: „Dla ciebie tańczę" i „Noc weselna".
PARAFJA SW. ANDRZEJA: „Córka Generała Pankratowa" i dod.
PRAGA: „Dziewczę z obłoków" i „Dzień wielkiej przygody".
RAJ: „Noc Cudów", „Kłopoty telefonistki".
RENA: „A. L. 14 zatonęła" i Film polski.
RIALTO: „W cieniu samotnej sosny".
ROMA: „Brygada śmiałych".
ROXY: „Kapryśna Marietta" i „Kurzy mecz".
(N).
SOKÓŁ: „Zew krwi" i „Król złota".
STYLOWY: „L'equipage".
ŚWIT-NOWY ŚWIAT[?]: „Pokusa".
ŚWIAT: „Ostatni posterunek" i „4 dżentelmenów".
SFINKS: „Poznali się w Monte Carlo" i rewja.
TON: „Jego wielka miłość".
UCIECHA: „Niewidzialny promień".
UNJA: „Całe miasto o tem mówi" i „Świat się śmieje".
VARIETE: „Mały pułkownik" i „Czy Lucyna jest dziewczyną".

Wypadki i kradzieże

Przejechany przez pociąg. Na przejeździe kolejowym, na rogu Radzymińskiej i Plantowej, został potrącony przez pociąg 7-letni Józef Rożewicz, zam. Srocza 5. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził u chłopca ciężkie ogólne obrażenia oraz złamanie prawej ręki i po opatrunku przewiózł go w stanie bardzo groźnym do szpitala kolejowego.

Zamach samobójczy. Na ul. Żelaznej popełniła zamach samobójczy, trując się esencją octową i jodyną, Feliksa Kryńska, lat około 35, nieustalonego zajęcia i miejsca zamieszkania.

Fatalny skok z tramwaju. Na ul. Białołęckiej wyskoczył z tramwaju, będącego w ruchu Franciszek Motel, lat 62, kolejarz, zam. przy ul. Baryczków Nr. 3, tak nieszczęśliwie, że upadł i doznał szeregu ogólnych obrażeń.

Wypadek motocyklowy. Na szosie pod Piastowem przewrócił się motocykl, wskutek zbyt szybkiego brania ostrego wirażu. Jadący na motocyklu Henryk Kopczyński, lat 23, urzędnik, zam. przy ul. Długiej 28, i jego kolega, Tomasz Koryciński, lat 25, zam. przy ul. Dobrej 2, wypadli z motocyklu i ulegli ogólnym potłuczeniom.

Dintojra. W nocy do zagrody Władysława Urbana we wsi Raduchówka, gm. Kołbiel, pow. mińsko - mazowiecki, przyszedł jakiś osobnik, który wywołał Urbana na podwórze i kilkakrotnie strzelił doń z rewolweru, zabijając go na miejscu, poczem zbiegł. Jak stwierdzono — Urban, przestępca zawodowy, padł ofiarą groźnego bandyty Kalisza, który zastrzelił przed 5 dniami Jana Sobotę, mieszkańca wsi Las.

Okradzenie starosty. Do mieszkania starosty Warszawa - Południe Józefa Bartoszewicza, zamieszkałego w Świdrach Wielkich, pow. warszawskiego w nocy przez okno dostali się złodzieje. Złodzieje, prawdopodobnie spłoszeni, zdołali jedynie w pośpiechu skraść garnitur starosty wraz z dokumentami, legitymacją służbową i pieniędzmi.

Śmiertelny karambol. Na szosie pod wsią Stojadła, pow. mińsko - mazowieckiego, o godz. 23-ej, zderzyło się dwóch rowerzystów. Do Mińska jechał Stanisław Komorowski, lat 23, z przeciwnej strony jechał żołnierz. W ciemnościach kolarze zderzyli się, spadając z rowerów. Komorowski po przyjeździe do Mińska nagle zasłabł i zmarł. Policja poszukuje żołnierza, uczestnika katastrofy.

Wypadek przy pracy. Mikołaj Timofiejew, lat 43, technik, zam. przy ul. Okrężnej 19, w czasie pracy w warsztatach przy ul. Sowińskiego 4, wskutek nieostrożności własnej, uległ zatruciu gazem z benzyny.

Wóz pod pociągiem. Pod wsią Jastrzębie, pow. grójecki, wyjeżdżająca z wąwozu kolejka wąskotorowa najechała na furmankę parokonną Stanisława Piątka, rolnika ze wsi Dębnowole, gm. Borowe, pow. grójecki. Poraniony został jeden koń, którego musiano dobić. Wypadek zdarzył się wskutek nieobsługiwania niebezpiecznego przejazdu kolejki.

Zabójstwo na weselu. We wsi Borucha, pow. radzymińskiego, podczas zabawy weselnej Władysława Szczęsnego powstała bójka, podczas której poranieni zostali mieszkańcy tej wsi Jan Sasin, lat 25, i Jan Soczak, lat 17. Sasin wskutek odniesionych ran zmarł w szpitalu w Jadowie. Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia, kto dokonał zabójstwa.

Wyłowienie zwłok. Patrol policji rzecznej wyłowił dziś z Wisły zwłoki jakiegoś mężczyzny, w którym po oględzinach rozpoznano Józefa Mickiewicza, zamieszkałego przy ul. Dzikiej 7., który dnia 25-go b. m. o godzinie 21-ej naprzeciw ul. Leszczyńskiej rzucił się do Wisły i utonął.

Samobójczy strzał ze straszaka
z rozpaczy po stracie pieniędzy

Wczoraj po godzinie 8-ej rano w mieszkaniu przy ul. Solec 69, popełniła samobójstwo Jadwiga Szejna, lat 28, właścicielka budki z owocami w Al. Zielenieckiej.

Szejna mieszkała ze swym przyjacielem, Kazimierzem Choińskim, lat 36, pracownikiem warsztatów kolejowych na stacji Warszawa—Wschodnia. Dziś rano Choiński wyszedł wcześniej, a przed godziną 7-mą Szejna poszła również do pracy. Około godziny 8-ej wróciła okropnie zdenerwowana i zwierzyła się sąsiadce, Marcie Górczewskiej, że w tramwaju zniknęły jej w niewytłomaczony sposób pieniądze z woreczka w sumie około 600 zł. Nieszczęśliwa kobieta dostała ataku nerwowego i straciła przytomność. Sąsiadki ocuciły ją amonjakiem. Po ataku histerycznym Szejna zaczęła błagać: „dajcie mi trucizny!" i wreszcie wyprosiła sąsiadki z mieszkania i zamknęła się na klucz. W pewnym momencie p. Górczewska, której mieszkanie przylega bezpośrednio do mieszkania Choińskiego, usłyszała suchy trzask, jak gdyby b. cichego wystrzału, po którym zapanowała cisza. Zaczęto gwałtownie stukać do drzwi, a gdy nikt nie odpowiadał, wyważono drzwi. Na łóżku leżała Szejna, dającą jedynie słabe oznaki życa.

Wezwano pogotowie ratunkowe, jednak samobójczyni zmarła przed przybyciem lekarza, który stwierdził zgon wskutek postrzału okolicy serca. Policja przeprowadziła dochodzenie i ustaliła, że Szejna oddała do siebie jeden strzał z rewolweru-straszaka, który jednak okazał się śmiertelny.

Pracownicy gazowni
opodatkowali się na obronę państwa

W wykonaniu uchwały, powziętej na zebraniu pracowników miejskich w dn. 24 b. m., zwołanem z inicjatywy i pod przewodnictwem p. prezydenta m. st. Warszawy St. Starzyńskiego, pracownicy Gazowni, zrzeszeni w Z. Z. Z., dając wyraz zrozumieniu istotnych potrzeb obrony, obowiązujących wszystkich obywateli Państwa w chwili tak ważnej, jak obecna, — uchwalili jednogłośnie w dn. 28 b. m. opodatkować się na czas od 1 czerwca do końca roku bieżącego w wysokości pół proc. poborów.

Zebrane w ten sposób sumy przesłane będą do dyspozycji generalnego inspektora Sił Zbrojnych p. gen. Rydza - Śmigłego.

Zmarli

Ś. p. Marceli Dobosiewicz, em. urzędnik, lat 64, w Warszawie; Feliks Poraj-Biernacki, em. PKP., lat 63, w Warszawie; Marjan Rzeszotarski, lat 82, w Warszawie; Karol Rose, współprac. Zakł. Lotn., lat 53, w Warszawie; Henryk Ciechomski, ziemianin, maj. Kostulin, lat 81, w Warszawie; Konstanty Dryczewski, b. obywatel z. Łomżyńskiej, w Warszawie; Marja z Ostrowskich Skorupska, wdowa, lat 86, w Warszawie; Józef Fiszer, księgarz, w Warszawie.

P. Prezydent Mościcki

Doktorem honorowym Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego

Na Zamku królewskim w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, Prof. Ignacemu Mościckiemu, dyplomu doktora honoris causa wydziału matematyczno-przyrodniczego Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego. Uroczystość odbyła się w sali audjencjonalnej. Wzięli w niej udział minister Świętosławski, rektor prof. Stefan Pieńkowski, prorektor prof Czubalski oraz profesorowie wydziału matematyczno - przyrodniczego. Obecna była również małżonka Pana Prezydenta R. P. p. Marja Mościcka. Profesorowie przybyli na uroczystość w togach.

Punktualnie o godz. 13-ej wszedł na salę audjencjonalną Pan Prezydent Rzeczypospolitej, w otoczeniu szefów kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego, dr. Łepkowskiego i gen. Schally oraz członków domu cywilnego i wojskowego. Uroczystość zagaił rektor uniwersytetu prof. Pieńkowski, poczem zabrał głos promotor prof. Lampe, który w przemówieniu swem podkreślił doniosłe zasługi Pana Prezydenta R. P. na polu nauki i zasługi Jego dla państwa. Zkolei dziekan wydziału matematyczno - przyrodniczego prof. Mazurkiewicz odczytał po łacinie akt nadania doktoratu honoris causa Panu Prezydentowi Prof. Ignacemu Mościckiemu. W przekładzie na język polski dyplom brzmi, jak następuje:

Pod wysokiemi auspicjami Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, my, Stefan Pieńkowski, doktór fizyki i matematyki, profesor fizyki doświadczalnej, t. c. rektor Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego i Stefan Mazurkiewicz, doktór filozofji, profesor matematyki, t. c. dziekan wydziału matematyczno - przyrodniczego

Męża Znakomitego
Ignacego Mościckiego
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
i Obywatela Polski

który, poświęciwszy siły swego genjuszu pracy w zakresie chemji i elektrochemji, dzięki wielkiej przenikliwości umysłu wynalazł, rozwinął i ostatecznie udoskonalił wielce pożyteczną metodę wydobywania azotu z powietrza, znakomite swoje wynalazki oddawszy na użytek i wzmożenie ojczyzny, zasłużył się wielce około jej zachowania i zwiększenia jej potęgi, założywszy Instytut Badawczy Chemji uwarował w niezwykle przewidujący sposób rozwój nauk chemicznych

— doktorem chemji honoris causa uroczyście ogłaszamy i gwoli świadectwu i pamięci wystawiamy niniejsze pismo, potwierdzone pieczęcią uniwersytetu.

Warszawa, pięć dni przed 1-ym czerwca r. p. 1936.

T. c. Rektor (—) S. Pieńkowski.
T. c. Dziekan (—) Stefan Mazurkiewicz.

Odczytania aktu nadania obecni na uroczystości wysłuchali stojąc. Po otrzymaniu z rąk dziekana dyplomu Pan Prezydent Rzeczypospolitej w krótkich słowach podziękował serdecznie za słowa rektora i promotora i za nadanie mu godności doktora hnoris causa, którą to godność wysoce sobie ceni. Po przywitaniu się Pan Prezydent prowadził przez dłuższą chwilę ożywioną rozmowę z obecnymi na uroczystości profesorami.

Nagonka „Volksbundu"

na nauczycielstwo polskie na Górnym Śląsku

KATOWICE, 29.5. Sąd Grodzki w Katowicach rozpatrywał we środę ciekawą sprawę z oskarżenia prywatnego nauczycielki szkoły mniejszościowej w Katowicach, Anny Szagińskiej, przeciw dyrektorowi biura „Volksbundu" Ottonowi Ulitzowi o zniewagę. Podstawę skargi stanowiło doniesienie p. Ulitza imieniem „Volksbundu" do wydziału oświecenia województwa w Katowicach, stwierdzające, że p. Szagińska, jako nauczycielka szkoły niemieckiej w Załężu pod Katowicami nie włada rzekomo w dostatecznej mierze językiem niemieckim, robi gramatyczne błędy i dlatego nie ma należytego poważania wśród młodzieży, a jej nauka nie przynosi młodzieży pożytku".

Na rozprawie dyr. Ulitz zaofiarował dowód prawdy, oświadczając, że zażalenie oparł na zeznaniach dzieci i niektórych rodziców. Poza tem stwierdził, że p. Szagińska jest Polką, a w myśl konwencji genewskiej w szkołach niemieckich na polskim Śląsku powinni uczyć nauczyciele narodowości niemieckiej. Oskarżycielka prywatna p. Szagińska oświadczyła, że doniesienie p. Ulitza opiera się na złośliwych i oszczerczych plotkach. Jest ona rodowitą Poznanianką, ukończyła w Poznaniu szkołę niemiecką jeszcze za czasów okupacji i językiem niemieckim włada znakomicie. Sąd odroczył rozprawę, celem powołania świadków.

Na marginesie tego procesu przypominamy, że niedawno odbyło się w Katowicach zebranie rodziców niemieckich, na którem uchwalono zaprotestować przeciw nauczaniu w szkołach niemieckich przez nauczycieli narodowości polskiej. Niemcy z „Volksbundem" na czele prowadzą oddawna zaciekłą kampanję przeciw polskim siłom nauczycielskim, które posiadają kwalifikacje i uczą w szkołach niemieckich. Jednym z epilogów tej kampanji był właśnie obecny proces.

Poza tem stwierdzić należy, że w polskich szkółkach mniejszościowych na Śląsku Opolskim uczą nauczyciele Niemcy, którzy językiem polskim nie władają, albo haniebnie go kaleczą, ośmieszając się wobec młodzieży. Nierówna miara w traktowaniu dzieci mniejszościowych po obu stronach Śląska, jest aż nadto bijąca w oczy.

Od Administracji

Prosimy P.P. Prenumeratorów o wpłacanie prenumeraty za miesiąc czerwiec r.b. P. P. Prenumeratorów, zalegających z opłatą prenumeraty, prosimy o wpłacenie należności do dnia 10 czerwca aby uniknąć przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Piorun uderzył

w gmach poczty wileńskiej

WILNO, 28. 5. W czwartek przeszła nad Wilnem burza z piorunami, która wyrządziła szkody, głównie w sieci telefonicznej i oświetleniowej.

Od pioruna został porażony w mieszkaniu pewien student. Piorun, który uderzył w gmach dyrekcji poczt, przepalił bezpieczniki. Przez dłuższy czas poczta była tylko zapomocą jednego przewodu połączona z miastem. Wpłynęło kilkadziesiąt zgłoszeń o uszkodzeniach telefonicznych.

W powiatach uszkodzonych zostało 5 linij telefonicznych. Również przeszła silna burza nad Słonimem. W województwie nowogródzkiem woda zalała suteryny urzędu pocztowego i innych domów.

Afera korupcyjna

wśród radnych m. Lwowa

LWÓW, 29.5. W sprawie krążących od kilku dni we Lwowie głuchych wieści o bliżej nieznanej akcji korupcyjnej wśród radnych miejskich w okresie wyboru prezydenta miasta, wkroczyła Prokuratura Sądu Okręgowego, zarządzając przeprowadzenie dochodzeń.

Pierwiastkowym materjałem do nich jest depozyt w kwocie 50 zł., złożony w prezydjum miasta przez niejakiego p. Zajączkowskiego, któremu według jego twierdzenia pieniądze te wręczył adwokat dr. Nowak - Przygodzki, syndyk miejskiej Kasy Oszczędności, rzekomy kandydat na prezydenta, dalej opublikowane w prasie oświadczenia p. Zajączkowskiego i dra Nowaka - Przygodzkiego, w których wzajemnie stawiają sobie zarzuty.

Dochodzenia prokuratorskie wszczęte zostały na wniosek prezydenta miasta dra Ostrowskiego, którego osoba wciągnięta została w wir intryg i plotek. Wyniku śledztwa oczekują we Lwowie z zainteresowaniem.

VII ogólne zebranie

członków Związku Wydawców

W dniu 26 maja r. b. w sali Resursy Kupieckiej w Warszawie odbyło się siódme doroczne walne zebranie członków Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. W zastępstwie prezesa Rady Naczelnej Związku, p. Feliksa Mrozowskiego, który od początku istnienia organizacji stale przewodniczył jej obradom, tym razem jednak nie mógł przybyć spowodu przejściowej niedyspozycji, przewodnictwo zebrania objął wiceprezes Rady p. Edward Pawłowski.

Na wstępie uchwalono przez aklamację wniosek o wysłanie do Generalnego Inspektora sił zbrojnych gen. Edwarda Śmigłego - Rydza telegramu następującej treści:

„W związku z rzuconemi przez Pana Generała hasłami w szczególności hasłem wzmożenia wysiłków Narodu ku obronie Państwa Walne Zgromadzenie członków Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism powzięło dziś jednomyślną uchwałę złożenia na ręce Pana Generała zapewnienia o niezachwianej swej gotowości służby dla Państwa wszystkiemi rozporządzalnemi środkami zrzeszonej prasy".

Pierwszy referat, dotyczący dalszych zadań Związku, wygłosił prezes Zarządu Głównego red. Stefan Krzywoszewski. Następnie dyrektor Związku p. Stanisław Kauzik przedstawił obecną sytuację prasy zagranicą i w Polsce.

Trzeci skolei referat wygłosił wicedyrektor Związku p. Franciszek Głowiński, który omówił aktualne zagadnienia administracyjne prasy. Po wyczerpaniu referatów, dyr. Kauzik nawiązując do rozdanego członkom zebrania obszernego sprawozdania drukowanego, nakreślił ogólny rys prac dokonanych w roku ostatnim, m. in. omawiał sprawę nowej ustawy prasowej oraz przygotowywanej ustawy dziennikarskiej, rozwój współpracy między Związkiem Wydawców a Związkiem Dziennikarzy, ważne zagadnienie normowania kwestji konfiskat, dokonane w roku ostatnim objęcie pośrednictwa przez urzędy pocztowe w rozszerzaniu terenu ekspansji prasowej oraz zmiany w kolportażu wskutek objęcia go niemal w całości przez Tow. „Ruch", konieczność uzyskania zmiany taryf pocztowych (zwłaszcza taryfy za przesyłkę dzienników i czasopism oraz taryfy opłat za paczki gazetowe), wreszcie akcję Związku w czasie tegorocznego strajku drukarskiego w Warszawie oraz działalność organizacji na terenie zagranicznym.

Po przedłożeniu przez p. S. Garzteckiego wniosku komisji rewizyjnej o udzielenie władzom Związku absolutorjum za rok ubiegły oraz wyrażenia podziękowania za owocną pracę, który uchwalono przez aklamację, zatwierdzono budżet na rok 1936 i dokonano wyborów uzupełniających do władz Związku, rozszerzając skład Rady do liczby 30 członków niestałych obok 16 członków stałych.

Obecny skład władz Związku przedstawia się jak następuje: Ankiewicz Jan (Pielgrzym i Goniec Pomorski, Pelplin), Borman Antoni „Wiadomości Literackie), Cieślak Stanisław (Słowo Pomorskie, Toruń) Chodak Józef (Gazeta Polska), Czarnecki Andrzej (Tygodnik Handlowy), Czoponowski Jerzy (Polska Zachodnia, Katowice), Dąbrowski Marjan (I.K.C. Kraków) Dobija Mieczysław (Światowid, Kraków), Falkiewicz Jerzy (Przegląd Techniczny), Gottowt Hilary (Dziennik Poznański), Grabowski Adam (Czas). Gromski Edmund (Wiek Nowy Lwów), Heinrich Stefan (Przegląd Elektrotechniczny), Hołówkowa Janina (Kurjer Poranny), Jeleński Szczepan (Tęcza, Poznań), Jurkiewicz Józef (Kurjer Wileński), Korfanty Witold (Polonia, Katowice), ks. Kosibowicz Edward (Wyd. Księży Jezuitów, Kraków), Kwiatkowski Jerzy (ABC Nowiny Codzienne, Wieczór Warszawski), Krzywoszewski Stefan (Prasa), Leitgeber Roman (Kurjer Poznański), Lewandowski Antoni (Dom Prasy S. A.), Machowski Stanisław (wyd. Zw. Naucz. Pol.), Maliniak Juljan (Robotnik), Mikicki Jan (Nowoczesna Sp. Wyd.), Mileski Wacław (Przegląd Organizacji), Mrozowski Feliks (Kurjer Warszawski), O. Nazim Justyn (Wyd. O.O. Franciszkanów - Niepokalanów), Niklewicz Mieczysław (Wydawnictwa Narodowe), Nusbaum - Ołtaszewski Marjan (Republika — Łódź), Pawłowski Edward (Kurjer Bydgoski), Pieracki Zygmunt (Bluszcz), Podwysocki Stanisław (Zrąb i Pion), Rozencwajg Daniel (Nasz Przegląd), Sawicki Władysław (Rolnictwo, Sotomski Jan (Polska Zbrojna), Strzetelski Stanisław (Goniec Warszawski), Stypułkowski Jan (Echo — Łódź), Teska Lech (Dziennik Bydgoski), Wilkoszewski Franciszek (Goniec Częstochowski), Włodarski Józef (Słonko), Zakrzewski Stanisław Zenon (Reklama), Zięstowski Kazimierz (Dziennik Kujawski, Inowrocław), Aleksander Zwierzyński (Dziennik Wileński).

Na członków Komisji rewizyjnej powołano pp.: Stanisława Arcta, Konrada Czerwińskiego, Stanisława Garzteckiego, na zastępców pp.: Mikołaja Łazęckiego i Alfreda Umgeltera.

Komitet wojewódzki

uczczenia 10-lecia prezydenta prof. Ignacego Mościckiego

Z inicjatywy wojewody warszawskiego dr. Nakoniecznikow - Klukowskiego odbyło się zebranie organizacyjne wojewódzkiego komitetu obywatelskiego uczczenia 10-lecia sprawowania urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej przez profesora Ignacego Mościckiego. Komitet ukonstytuował się następująco: Przewodniczący Komitetu — senator Czesław Michałowski, prezydjum komitetu: Arcybiskup Nowowiejski, biskup płocki, ks. K. Radoński, biskup włocławski, ks. arcybiskup Gall, biskup sufragan warszawski, dr. Nakonieczników - Klukowski, wojewoda warszawski, gen. Szyling, dowódca 8 dywizji piechoty, płk. Stanisław Kozicki, dowódca 26 dywizji piechoty, Piotr Orłowski, prezes sądu apelacyjnego w Warszawie. W skład Komitetu weszli liczni przedstawiciele wojska, sądownictwa, oraz organizacyj zawodowych i społecznych.

Na obronę narodową

opodatkowują się pracownicy monopoli państw.

Zarząd główny stowarzyszenia pracowników państwowych monopolu solnego postanowił dla uczczenia 10-lecia sprawowania rządów przez Pana Prezydenta Rzplitej oddać na rzecz Funduszu Obrony Narodowej jednodniowy zarobek wszystkich zrzeszonych pracowników monopolu.

Pracownicy wytwórni P. M. Spirytusowego w Warszawie postanowili opodatkować się w ilości 10.340 godzin pracy na Fundusz Obrony Państwa, co wynosi 20 godzin, potrąconych z poborów w ciągu 20 dekad na każdego pracownika. Zebrani występują jednocześnie z apelem do wszystkich pracowników fizycznych Państwowego Monopolu Spirytusowego i Polskiego Monopolu Tytoniowego, o stworzenie wspólnego funduszu, mającego na celu zakupienia jednostki bojowej, niezbędnej dla obrony państwa. —

WILEŃSZCZYZNA

WILNO, 28. 5. W Głębokiem odbył się zjazd przedstawicieli organizacyj społeczno - gospodarczych. W zjeździe tym wzięło udział 44 delegatów. W wyniku dyskusji przedstawiciele kilku organizacyj zadeklarowali odrazu na Fundusz Obrony Narodowej 12.000 zł. Reszta delegatów zobowiązała się podać sumę i termin płatności przed 1 lipca r. b. Termin zakończenia akcji zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej wyznaczono na 12 maja 1937 r.

Wiadomości z toru

Zapisy na dziś

Gon. 1. 2.200 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. 1800 mtr.: Moutarde hr. Zamoyskiego, Tęczyn Orpiszewskiej, Kryniczanka Róga, Manilla Dydyńskiego.

Gon. 2. 1.800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 mtr.: Fugas bar. Kronenberga, Garonna II st. Lubicz, Tercja hr. Pinin. i Kownac., Momus II Wąsowskiego, Łysa Góra bar. Maltzan.

Gon. 3. 3.000 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. 1600 mtr.: Czersk Andrycza, Pamir Mieczkowskiego, May Wong st. Krasne, Elba Szwarcsztajna, Donetta Dydyńskiego.

Gon. 4. 2.400 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 2100 mtr.: Loup Garou hr. Zamoyskiego, Jawor III st. Lubicz, Hogarth I p. uł., Iwar Broszk. i Jarnuszk., Wicher III st. Nałęcz.

Gon. 5. 2.000 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. 2400 mtr.: Maczuga hr. Zamoyskiego, Gwiazdor Mieczkowskiego, Husarz Morzyckiego, Habdank hr. Pinin. i Kownac., Dapifer Wąsowskiego.

Gon. 6. 1.600 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 2100 mtr.: Lady Daisy Hryckiewicza, Proca Balwińskiego, Ileana, Bersona, Sarmata Wodzińskiego, Dadaj Lama Wąsowskiego, Toreadore Mastalerza, Loda st. Nałęcz, Lirnik II Bobińskiego, Anteusz Badowskiego.

Gon. 7. 2.400 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. 2400 mtr.: Markita st. Golejewko, Herakles Lothe, Jantoś Bersona, Sandomierz Róga, Le Palatin Tuńskiego, Styl Cierpickiego.

Gon. 8. 1.400 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. 2200 mtr.: Antonio F. Rutkowskiego, Huragan IV bar. Kronenberga, Timur Orpiszewskiej, Marywil Studzińskiego, Decazi Wąsowskiego, Dalila II Wąsowskiego, Morwa Cierpickiego.

Włamanie do kolektury Dzierżanowskiego

Niewykryci sprawcy włamali się ubiegłej nocy od frontu do kantoru bankowego i kolektury J. Dzierżanowskiego przy ulicy Nowy Świat 64. Włamywacze po rozpruciu kasy skradli gotówkę i papiery wartościowe na łączną sumę 10.000 zł. Po włamaniu sprawcy zbiegli, zacierając za sobą starannie ślady.

ABC sportowe

O MECZ POLSKA — BELGJA

Tegoroczny mecz międzypaństwowy lekkoatletyczny Polska — Belgja ma się odbyć w Krakowie 21 czerwca. Impreza ta stoi jednak pod znakiem zapytania, gdyż PZLA nie posiada funduszów na jej przeprowadzenie.

ODROCZENIE OTWARCIA PŁYWALNI

Pływalnia stadjonu Wojska Polskiego, przy ul. Łazienkowskiej, oddana będzie do użytku publiczności z końcem przyszłego tygodnia, najpóźniej do dnia 6 czerwca.

LEKKOATLETKI JADĄ DO NIEMIEC

Niemcy zaprosili trzy nasze lekkoatletki: Wajsównę, Walasiewiczównę i Kwaśniewską na poolimpijskie zawody lekko atletyczne w Uppertalu. Zarząd PZLA zaproszenie przyjął, wzamian za co 22 i 23 sierpnia startować będzie w Warszawie kilka lekkoatletek niemieckich.

AUSTRJACY W POLSCE

Reprezentacja olimpijska Austrji w szczypiorniaku, p. n. reprezentacji Wiednia, rozegra w Polsce trzy spotkania: 11, 13 i 14 czerwca, w Katowicach, w Krakowie i w Warszawie.

ŚWIĘTO SPORTOWE MŁODZIEŻY W STOLICY

Na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie odbędzie się 7 czerwca, o godz. 16-ej święto młodzieży, organizowane przez zarząd miejski w porozumieniu ze stołecznym komitetem W. F. i P. W. Program przewiduje: popisy gimnastyczne, recytacje, śpiewy chóralne, taniec, gry ruchome.

PORAŻKA CARNERY

Słynny włoski olbrzym, Carnera przegrał w Nowym Jorku z murzynem Haynesem w 9-ej rundzie przez techniczny k. o.

NIE BĘDZIE MECZU MINERWA — LEGJA

Piłkarze berlińskiej Minerwy nie przyjadą na Zielone Święta na mecz z Legją w Warszawie. Legja rozegra w drugi dzień Zielonych Świątek mecz towarzyski z Warszawianką.

POPOŃCZYK JEDZIE DO KOPENHAGI

B. doskonały kolarz duński, Ellegard, zaprosił na międzynarodowe zawody do Kopenhagi Popończyka. Kolarz nasz startować będzie na torze kopenhaskim w dniach 13—19 czerwca r. b.

SZAMOTA NIE BĘDZIE TRENEREM

Był projekt zaangażowania na trenera naszych kolarzy Szamoty, zawodowego kolarza polskiego, stale mieszkającego we Francji. Szamota postawił jednak zbyt wygórowane żądania, wobec czego zrezygnowano z jego oferty. Trenerem naszych kolarzy będzie Wisznicki.

Lekkoatleci Warszawy i Poznania

walczą w Zielone Świątki w meczu międzymiastowym

Chociaż mamy już koniec maja, nie było dotąd w stolicy poważnej imprezy lekkoatletycznej. — Pierwszą taką imprezą będzie międzymiastowy mecz lekkoatletyczny Warszawa — Poznań, który rozegrany będzie na stadjonie Wojska Polskiego w niedzielę, o godz. 17-ej i w poniedziałek o godz. 10.30.

Mecz Warszawa — Poznań zasługuje na uwagę ze względu na to, że w reprezentacjach obu miast znajdują się czołowi lekkoatleci polscy, z których niejeden dostąpi zaszczytu reprezentowania barw Polski na igrzyskach olimpijskich w Berlinie. Mecz ten zarazem pozwoli nam zorjentować się, jaka jest forma najlepszych naszych lekkoatletów.

W reprezentacji Poznania startować będą takie asy, jak: Biniakowski, Tęsiorowski, Heljasz, Tilgner, Klemczak i Turczyk. W drużynie Warszawy zobaczymy m. in. Nojego, Duplickiego, Maszewskiego, Pławczyka, Gierutto, Kluka.

Od czasu wznowienia międzymiastowych meczów Warszawa — Poznań będzie to trzecia doroczna impreza. Zwycięskie miasto zdobędzie nagrodę przechodnią „Wieczoru Warszawskiego" w postaci puharu. Dwa lata zrzędu puhar ten zdobyła Warszawa. Jeśli wyjdzie ona zwycięsko i w tym roku, wówczas puhar „Wieczoru Warszawskiego" przejdzie na jej własność.

Niszczenie stadjonu W. P.

Wśród urządzeń sportowych naszej stolicy na pierwszy plan pod względem estetyki i różnolitości boisk wysuwa się stadjon Wojska Polskiego. Niestety, stadjonu tego nie potrafi społeczeństwo nasze uszanować. Jak się okazuje, od dłuższego już czasu istną plagą stadjonu są gromady wyrostków i dzieci, które systematycznie z jakąś dziką pasją niszczą urządzenia stadjonu.

Młodociani ci osobnicy wyłamują i wyginają druciane ogrodzenia i sztachety przy pomocy kamieni. Pozatem niszczą cementowe urządzenia i cegły betonowe.

Ze stadjonu Wojska Polskiego korzysta nietylko wojsko, ale najszersze rzesze młodego pokolenia. Pozatem ta część dzielnicy naszego miasta jest ciągłą troską wojska i zarządu miasta, aby zarówno stadjon, jak i jego otoczenie doprowadzić do wyglądu prawdziwie europejskiego.

Wszelkie wysiłki w kierunku utrzymania tych urządzeń w należytym stanie odniosą wtedy skutek, o ile opiekę nad stadjonem roztoczy samo społeczeństwo w tej formie, by zapobiegało niszczeniu urządzeń przez niepoczytalnych wyrostków.

Apelujemy na tem miejscu do mieszkańców okolic stadjonu oraz do rodziców dzieci, wreszcie do Towarzystwa Miłośników Czerniakowa, by dołożyli wszelkich starań przez odpowiednie pouczenie, aby na przyszłość wypadki wandalizmu nie miały miejsca.

Najpełniejsza iluzja rzeczywistości

Kiedy zobaczymy film plastyczny?

Postęp osiągnięty między dawnym filmem niemym, a obecnym dźwiękowcem, już przestał być tą sensacją, jaką stanowił początkowo, a ludzkość pyta: co dalej? Nie ulega bowiem wątpliwości, że na drodze do osiągnięcia pełnej doskonałości technika filmowa ma jeszcze sporo do przebycia.

Przedewszystkiem chodzi o stworzenie filmu plastycznego, tj. takiego, któryby dawał najpełniejszą iluzję rzeczywistości, A zatem nietylko naturalne barwy całego obrazu filmowego, ale zarazem także wrażenie bryłowatości — podobne, jakie mamy w tereoskopach, wynalazku bardzo popularnym za czasów naszych ojców, kiedy film wogóle był dopiero muzyką przyszłości, dziś zaś niemal wychodzącym z użycia.

Tereoskop polega na tem, że patrząc do aparatu przez dwa otwory (osobny otwór na każde oko) i widząc przed sobą dwa zdjęcia, dokonane również w ten sposób, że między zdejmującemi aparatami istniał taki sam dystans, jak między jednem okiem, a drugiem — odbieramy wrażenie nie obrazu płaskiego, ale pełnej plastyki każdego przedmiotu, tak, jak go oglądamy w rzeczywistości.

Aby przekonać się o różnicy, dość zasłonić sobie na parę godzin jedno oko i patrzeć na otoczenie tylko okiem drugiem: wszystkie przedmioty stracą swoją plastykę i będą wyglądały jakby nalepione jedne na drugie — między tem, co jest na pierwszym planie, a tłem niema większej różnicy.

Na tej zasadzie już przed blisko 80 laty sporządzano barwne obrazy — odbitki fotograficzne. Wrażenie wielobarwności osiągano w ten sposób, że w tereoskopie jeden obraz był czerwony, a drugi zielony, widz zaś nakładał okulary, których również jedno oko patrzyło przez szybkę czerwoną, a drugie przez zieloną. W ten sposób każdy obraz wskutek zmieszania obu rodzajów barw otrzymywał całą skalę wynikłych z ich połączenia kolorów.

Jaki jednak „przedpotopowy" tereoskop zastosować do filmu? Odpowiedział na to pytanie wynalazek amerykański, którego udoskonaleniem zajmują się obecnie Niemcy. Narazie nie wyszedł on jeszcze ze sfery badań o charakterze teoretycznym, niemniej jednak w zasadzie już sprawa jest rozwiązana.

Od analogji mianowicie z okiem ludzkiem zrobiono krok dalej i wzięto za wzór oko owadów, które, jak wiadomo, składa się z mnóstwa odrębnych oczek — soczewek. W podobny sposób możemy również, umieściwszy przed kliszą fotograficzną, mnóstwo malutkich soczewek, uzyskać ten efekt, że na emulsji odbije się taka sama ilość mikroskopijnych fotografij, każda z nich jednak będzie się od innych różniła o tyle, o ile różniło się położenie jednej soczewki od drugiej — i w rezultacie otrzymamy odbitkę, która jeśli na nią patrzeć znowu przez taką samą ilość drobnych soczewek, będzie nam dawała najpełniejsze wrażenie bryłowatości.

Trzebaby zatem — tak obliczają fachowcy — drobnostki: jakichś 200.000 drobniutkich soczewek, w które byłby wyposażony aparat zdejmujący scenę dla filmu przeznaczoną, a druga podobna machina służyłaby do przepuszczania obrazów z taśmy filmowej na ekran. Ba, ale soczewki musiałyby być przy obecnych, mikroskopijnych rozmiarach fotografij filmowych mniejsze od ziarnka piasku...

Tu zatem teorja zwraca się do praktyki, aby jej pomogła. Brano pod uwagę możliwość zwiększenia wymiaru taśmy filmowej, obecnie używanej, 10—20 razy, tak że każdy obrazek filmowy, obecnie mniejszy od znaczka pocztowego, miałby format gazety. No dobrze, ale jakieby to koszty pociągnęło za sobą?

Niemniej jednak, z chwilą, gdy teorja znalazła już odpowiedź na pytanie, jak stworzyć film plastyczny, można być pewnym, że dalszej pracy techników-praktyków uda się rozwiązać drugą połowę zagadnienia. Podobnie było przecież w całym szeregu wypadków, gdy na podstawie teoretycznych wyliczeń poszukiwano praktycznej formy ich zrealizowania. Tak było z gramofonem, z całem lotnictwem aeroplanowem, a wreszcie i z całym filmem. Tak więc będzie niewątpliwie również z filmem plastycznym.

Przewóz towarów samolotami

W okresie pierwszego siedmiolecia istnienia P. L. L. „Lot", t. j. od roku 1929 do r. 1935, polskie samoloty komunikacyjne przewiozły 1.007.226 kg. bagażu, 1.450.942 kg. towarów, 213.078 kg. poczty i 156.653 kg. gazet.

Czy wiecie, że...

...Wartość platyny poznano dopiero w 1750 roku. Do tego czasu uważano platynę za nieczyste srebro i nie przypuszczano, że jest to odrębny metal.

* * *

...Spowiednik kurfirsta w Düsseldorfie skonstruował w 1732 roku łóżko - budzik. Materac i poduszka były nadymane powietrzem i połączone z zegarowym aparatem, który o określonej godzinie, działając jak budzik, odkręcał kurki materaca i poduszki, wypuszczając z nich powietrze. Spiocha budziło niespodziewane ale skuteczne zetknięcie się z twardą podłogą.

„Na martwym punkcie"

Przygoda oszczędnych w restauracji

Szkot, Grek i Ormianin (a więc przedstawiciele słynących z oszczędnego trybu życia narodów) spotkali się po wielu latach i postanowili tę uroczystość uczcić odpowiednio w drogiej restauracji.

Przyjęcie było bardzo obfite, służba wnosiła jedno danie po drugiem, a o godzinie ósmej wieczorem kelner, podając kawę, położył dyskretnie rachunek na stole. Dobrze już po północy wstał od stołu Szkot i przeprosił na chwilę swych przyjaciół. Podszedł on do telefonu i przeprosił żonę za to, że tak długo nie wraca do domu. „Nie spodziewaj się mnie jednak wcześniej, niż rano, jestem bowiem w mieście z przyjaciółmi, a stanęliśmy właśnie na martwym punkcie!"

Pałac buckinghamski idzie na sprzedaż

Prasa doniosła, iż istnieje zamiar sprzedania pałacu buckinghamskiego i przyległych budynków, za sumę 3 miljony funtów szterlingów. Na miejscu pałacu stanąć miałyby nowoczesne gmachy i ogrody publiczne. Z zamiarem opuszczenia pałacu Buckingham nosił się już podobno król Jerzy, ze względu na to, iż w ostatnich czasach w sąsiedztwie pałacu powstało wiele biur i magazynów. Obecny król Edward woli pałac św. Jakóba.

Koła urzędowe zaprzeczają tym wiadomościom.

Niezwykłe zjawisko

Ryba... o czterech nogach

Ryba, która chodzi na nogach? O tem nie śniło się filozofom, ale natura wyprodukowała i taki okaz. Zoolog duński dr. Koch odnalazł w wodach przybrzeżnych w Grenlandji rybę, która potrafi chodzić na nogach. Odkrycie dr. Kocha będzie miało wielkie znaczenie w nauce o powstawaniu życia na ziemi, ponieważ w ten sposób częściowo została wypełniona luka między rybami a zwierzętami; zdaniem przyrodników, należy obecnie odnaleźć jeszcze dwa stopnie przechodnie — rybę z bardzo wydatnie rozwiniętemi pletwami i ssaka czworonożnego o słabo rozwiniętych kończynach. Kończyny ryby chodzącej są bowiem niczem innem, jak bardzo silnie rozwiniętemi pletwami. Przyrodnicy sądzą też, iż Grenlandja, która jest największą wogóle wyspą na powierzchni globu, stała się od czasów przedhistorycznych jedynym rezerwatem naturalnym zaginionych gdzieindziej okazów niespotykanych.

„Wakacje w Nohant"

Powtórzenie słuchowiska w Teatrze Wyobraźni

Rozgłośnia Warszawska powtarza w niedzielę, dnia 31 maja o godz. 18.00 oryginalne słuchowisko z życia Chopina, napisane przez Jarosława Iwaszkiewicza. Premjera miała duży oddźwięk. Jest to ze znawstwem epoki i środowiska napisany obraz z codziennego życia twórcy Sonaty h-moll. Rzecz dzieje się w czasie lata spędzanego w domu pani Georges Sand. Dawna miłość głośnej, starzejącej się powieściopisarki, — i młode uczucie jej córki Solange — zbiegają się w jednym objekcie: genjalnym, chorowitym, mało rozumianym muzyku. Zderzenie rywalek następuje w kulminacyjnym djalogu tego, z wielką finezją napisanego słuchowiska. Chopin jest jego bohaterem, chociaż nie mówi ani słowa. Czuje się mimo to jego obecność od początku do końca. Obsadę tworzą: L. Pancewicz - Leszczyńska, Z. Lindorfówna, J. Macherska, A. Różycki i J. Hajduga. Sonatę h-moll Chopina gra znakomity pianista, uczeń Paderewskiego, Stanisław Szpinalski. Reżyserja Zbigniewa Ziembińskiego.

KLEKSY

Egzystencja

Mój dobry znajomy pan Michał Z., któremu różnie wiodło się w życiu, dorobił się wreszcie i obecnie jest przedstawicielem firmy „Harmider", produkującej radioodbiorniki. Dzięki tej znajomości udało mi się nabyć ośmiolampową „Superszlagierodynę" na raty.

Obiecałem regulować należności w terminie i właśnie wczoraj pokwapiłem się do firmy „Harmider", aby wykupić pierwszy wekselek.

Zanim dotarłem do biurka Michała, długo musiałem przeciskać się przez liczny personel. W dużej sali panował tłok i harmider, nieogoleni z braku czasu młodzieńcy wbiegali i wybiegali przez drzwi obrotowe, które furczały jak wentylator. Od biurka do biurka skakały panny z blankietami w rękach, trajkotały i dzwoniły bez przerwy telefony.

Michał rozparty w głębokim fotelu uśmiechał się przyjaźnie i wyciągnął tłustą dłoń kapitalisty.

— A witam, witam... pewnie przychodzisz płacić pierwszą ratę — domyślił się — niema to jak mieć do czynienia z porządnym klientem.

— Właśnie przynoszę pięćdziesiąt złotych. A jak się czujesz?— spytałem.

Michał zakreślił dłonią krąg, wskazując na liczną rzeszę pracowników.

— Ano cóż, praca, żmudna praca...

— Dużo ludzi zatrudniasz... — bąknąłem z respektem.

— O tak, około 30 urzędników. Przeważnie praktykanci.

Zaciekawiony organizacją tej firmy zacząłem go wypytywać, a Michał objaśniał:

— O patrz, tamci co siedzą na ławce pod ścianą — to inkasenci, mam ich dziesięciu, a ci czterej na prawo — to perswadenci.

— Cóż to za funkcja?

— To są tacy uważasz, którzy jak klient nie zapłaci w terminie — udają się do niego osobiście i perswadują, żeby zapłacił.

— Acha, a te dwie panny?

— To monitentki, takie od ciągłego przypominania klientom, że jak szanowny pan nie wykupi protestowanego weksla, to oddamy do komornika itd.

— A tamci przy oknie?

— To konfidenci. Ci mają za zadanie dowiadywać się od stróżów i służby domowej naszych klientów, kiedy ci będą mieli pieniądze. W pomyślnym wypadku posyła się perswadentów.

— Hm, to ciekawe i dużo im płacisz?

— Nic, wszyscy pracują u mnie na procentach. Niektórym nawet nieźle się powodzi, o patrz — wskazał palcem jednego z młodzieńców — ten naprzykład żeni się wkrótce. Po skończonej rozmowie Michał nie zapomniał dodać:

— A twoją ratę wpłać tamtej blondynce, to kasjerka.

Nie poszedłem tam jednak, bowiem po krótkim namyśle powziąłem mocne postanowienie. Ściskając Michałowi dłoń na pożegnanie rzekłem:

— Nie, przyjacielu, ja nie wykupię tego wekselka.

— Jakto, dlaczego — zdziwił się.

— Bo nie.

— No, daj spokój, nie żartuj.

— Wcale nie żartuję i stanowczo ci oświadczam, że nie wykupię.

— No, to pójdzie do protestu...

— Niech pójdzie!

— I przyślemy ci komornika.

Roześmiałem się.

— Ho, ho, ze mną nie tak łatwo. Umiem sobie radzić z komornikami. Ręczę ci, że nieprędko zobaczysz pieniądze.

— Ale, co ci się stało, dlaczego? — zaniepokoił się Michał na dobre.

— Dlatego, że nie chcę odbierać tym ludziom pracy. Nie chcę zwiększać bezrobocia i psuć szczęścia tym biedakom, których jedyną egzystencją jest niewypłacalność klientów.

To rzekłszy zapiąłem portfel i wyszedłem.

Jur.

HUMOR

OPINJE

Ona: — Tego tylko można nazwać dobrym mężem, który zarabia więcej, niż żona może wydać.

On: — Tą tylko można nazwać dobrą żoną, która wydaje mniej niż otrzymuje od męża.

(Punch)

MARJAN MALKOWSKI — 3)

TAJEMNICA ZA KAŻDEMI DRZWIAMI

Powieść

— Ale ja muszę coś powiedzieć — oponowała.

— Kiedy się państwo sprowadzili? — Komisarz Pietraszek oparł ostrze ołówka na niezapisanej kartce notesu.

— Wczoraj dopiero... wczoraj wieczór, panie komisarzu... Wóz meblowy się spóźnił, więc pakować skończyliśmy już po szóstej, a zanim tu przyjechaliśmy, zanim się rzeczy wniosło do mieszkania było już chyba po północy. Straszne zmęczenie... ledwie trzymałam się na nogach... Zaraz też poszliśmy spać... Boże! — wykrzyknęła, nagle zrywając się z miejsca — i ja spałam, gdy tuż obok...

— Niech się pani uspokoi — rzekł trochę szorstko komisarz. — Proszę mi powiedzieć, przy wnoszeniu rzeczy do mieszkania była pani obecna?

— Oczywiście, ja i mój mąż... Mój mąż stał na dole w bramie, a ja z Franią na schodach i w mieszkaniu... Czego chcesz moja droga? Czy nie widzisz, że jestem zajęta — rzuciła gniewnie w stronę Frani, która pod łokciem stojącego w drzwiach policjanta dawała swej pani jakieś znaki.

— A przy wynoszeniu rzeczy z poprzedniego mieszkania? — pytał dalej komisarz.

— Naturalnie...

— Przez cały czas, aż do zamknięcia wozu?

— No nie, mój mąż musiał odejść na jakiś czas koło piątej... wezwano go z biura. Pan komisarz może sprawdzić; a ja przed szóstą wstąpiłam do najbliższej cukierni wypić szklankę herbaty. Byłam bardzo zmęczona, pan rozumie... mieszkanie w strasznym stanie, niema gdzie usiąść, odpocząć.

— Czy tapczan był jeszcze w mieszkaniu, gdy pani je opuszczała?

— Doprawdy nie pamiętam... w takim rozgardjaszu! Może był, może i nie... Ale Frania będzie wiedziała, Franiu!

— Sam ją zapytam — przerwał żywo komisarz.

Mały człowieczek w bronzowym garniturze zajrzał przez drzwi.

— Już skończyłem panie komisarzu...

— A to pan... dziękuję doktorze...

— Idę już, przygotuję panu raport. Sprawa jasna: kula rewolwerowa w samo serce i to z bardzo bliska... żadnych śladów walki...

— Zdjęcie zrobione? — zwrócił się komisarz do policjanta. — Dobrze, można zabrać ciało... A pani — zwrócił się do Heimanowej — poda mi łaskawie adres swego poprzedniego mieszkania, firmy, która wynajęła wóz meblowy i biura męża... Dziękuję, służąca pani...

Frania energicznie odsunęła łokieć policjanta.

— Bo to ja proszę pani chciałam powiedzieć, że ten tapczan, to wcale nie nasz tapczan!

— Jakto nie nasz? — wykrzyknęła, zrywając się z miejsca pani Heiman, ale komisarz Pietraszek już ją uprzedził i stanął tuż prze Franią.

— A skądże to panienka wie?

— A bo nasza była bez pomponów, a ta ma po jednym przy obu wałkach... Prawda, że obicie takuteńkie, tylko że nowe, a nasze było już wytarte gdzieniegdzie, a przytem nasz tapczan był szerszy a niższy, a ten wyższy jest i węższy. No i te łachy w środku też nie nasze!

— Więc gdzież jest nasz?! — wykrzyknęła pani Heiman.

— A gdzież ma być... — Frania ramionami wzruszyła — stoi u pana w gabinecie, tylko tak gratami zawalony, że go ledwo widać...

— I pani nie zauważyła wczoraj, że dwa tapczany wniesiono? — Komisarz spojrzał niedowierzająco na panią Heiman.

— Mój Boże, taka byłam zmęczona i zresztą tyle mamy tych mebli, poprostu straciłam rachubę. Komisarz Pietraszek poszedł jeszcze raz obejrzeć tapczan, z którego usunięto już trupa. Obejrzał go uważnie i skubiąc palcami starannie wygolony podbródek zamyślił się nad czemś głęboko.

W tej chwili zadzwonił telefon.

Komisarz Pietraszek sięgnął po słuchawkę:

— Hallo!... Tak, tu mieszkanie państwa Heiman, kto mówi?... Owszem... zauważyliśmy to właśnie przed chwilą... Nie, nie... zajmiemy się tem sami! Dowidzenia...

Położył słuchawkę i spojrzał na panią Heiman, przysłuchującą się ciekawie.

— Pani Helena Westen, co wie pani o tej osobie?

— Westen? Ona mieszka nawprost nas, drzwi w drzwi... to jest mieszkała, bo teraz, gdyśmy się wyprowadzili... Czy to ona dzwoniła?

Milcząc komisarz Pietraszek zapisywał coś w notesie.

* * *

Felicja Westen dziurawiła końcem parasolki leżące u jej stóp liście.

— Jak to dobrze, że znalazłeś dla mnie chwilę czasu — mówiła. — Takich cudnych dni jesiennych nie będzie już wiele.

— Żyję przecież tylko dla ciebie... — odpowiedział z żartobliwym uśmiechem, ale głęboki ton jego głosu zdradzał tragiczną w swej mocy miłość dojrzałego mężczyzny. Karol Wyszębor nie był młody, ale jego piękna, starannie ogolona twarz opierała się zwycięsko szturmom czasu; w ustach błyskały białe, równe zęby, a znacznie przerzedzone włosy pokrywał miękki pilśniowy kapelusz. Wyszębor był ubrany ze starannością wielką, z tą dyskretną elegancją kul[illegible]go człowieka, która podnosiła jeszcze powagę i godność, pr[illegible]eniujące z jego postaci. Siedzieli na ławce w alejach w bladem słońcu październikowem.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. — Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 — Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"